Nr. 72. We Lwowie, Czwartek dnia 28. Marca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2·—
kwartalnie „ 6·—
rocznie „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
we LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy szanownych naszych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Prenumerata kwartalna:
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 4·50
na prowincji „ 6·—

Prenumerata miesięczna
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 1·50
na prowincji „ 2·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Biurze dzienników", ulica Karola Ludwika l. 9, które pismo nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od dnia 1. do ostatniego w miesiącu.

Lwów d. 27. marca.

Jak z Wiednia donoszą, złożył dep. Suess urząd rektora wszechnicy wiedeńskiej — jak jedni zapewniają z powodu dyferencyj, jakie zaszły między nim a ministrem Gautschem po ostatniej mowie Gautscha o szkołach wyznaniowych, według innych zaś z powodu, że Suess zamierza wystąpić z gwałtowną mową przeciwko Gautschowi, a jako rektorowi czynić mu tego nie wypada, gdyż minister oświaty jest jego przełożonym. Drugi ten powód niema podstawy; naszem zdaniem chodzi tu tylko o demonstrację przeciw gabinetowi Taaffego, na której centraliści nic nie wskórają.

Przy wczorajszych wyborach do wiedeńskiej Rady miejskiej z pierwszego koła (najwyżej opodatkowanych) w ilości 18 radnych, liberały uzyskali większość, ale mniejszość antisemicka jest bardzo znaczna i dowodzi, że i w tem nawet kole ruch antisemicki wzmógł się nadzwyczajnie.

W poniedziałkowym mitingu robotników peszteńskich wzięło udział przeszło 2.000 osób. Omawiano między innemi §. 25. ustawy wojskowej, i uchwalono rezolucję, żądającą głosowania powszechnego. Mowy podnosiły, że rząd jest życzliwszym dla klasy robotniczej od opozycji, i wołano: „precz Apponyi, precz Irauyi!" Ustawienie stosownych miejscach silnych posterunków koło strzelnicy, gdzie się miting odbywał, trzymało w karbach nielicznych excedentów, tak, że wydarzyły się tylko drobne zajścia z policją. Po 9. wieczorem zebrany tłum, około Strzeleckiy, nie bacząc na upomnienia ze strony policji, udał się na Tzeczensing, gdzie jednak został rozproszony przez przywołanych na pomoc policjantów konnych i oddział piechoty. Tłum zamierzał podobno urządzić demonstrację przed klubem stronnictwa niezawisłych, a to przeciw temu klubowi. Wiele osób aresztowano. Wojsko ustąpiło około pół do 9 wieczorem, gdy wszędzie zapanował spokój.

Z wytężeniem oczekiwano wczorajszego posiedzenia Izby posłów, na którem miało przyjść do głosowania nad §. 25. ustawy wojskowej. Przed gmachem sejmowym już wcześnie z rana zaczęły się zgromadzać znaczne tłumy, ale policja konna rozprószyła zgromadzonych. Policja zamknęła dostęp do gmachu sejmowego i tym sposobem zapobiegła demonstracjom. Niezliczone tłumy ludności zajęły więc przyległe parlamentowi ulice i place. Spokój nie został jednak naruszony, a czynność policji nagromadzonej silnie ograniczała się do torowania drogi posłom.

Posłowie zebrali się w niebywałym dotąd komplecie. Minister komunikacyj Barosz przedłożył rządowy projekt o upaństwowieniu I. kolei Węgiersko-Galicyjskiej (Łupkowskiej). Po mowach sprawozdawców mniejszości i większości złożył minister Fejervary deklarację, że pułkownik Zathuretzky nie poszedł do grobu (zastrzelił się) wskutek sekatur, nie awansował zaś, gdyż w ostatnich czasach swój pułk zaniedbywał. Tu oświadczył prezydent, że rozprawy zamyka. Wśród wielkiego wzburzenia odrzucono wnioski opozycji i przyjęto §§. 24. i 25. w imiennem głosowaniu 253 przeciw 144 głosom. Przeważną większością przyjęto również rezolucję Gajarego. Opozycja zamyśla przy §. 32. żądać, aby słuchacze medycyny nie sześć, ale tylko dwa miesiące służyli poza szpitalem.

W posłuchaniu, które d. 24. bm. mieli wspólnie u cesarza Tisza i Kalnoky, chodziło o dalsze przeobrażenia w łonie gabinetu węgierskiego. Zdaje się, że prócz prezesostwa gabinetu, Tisza nie zatrzyma żadnej innej teki. Przybył też do Pesztu minister wojny, jen. Bauer.

Pisma wiedeńskie — na razie jeszcze nie wiemy które — otrzymały z Petersburga pocztą wiadomość, że dnia 9. m. b. w czasie przejazdu carskiej pary do Gatczyny, usiłowano wykonać zamach na pociąg carski przez podłożenie ciężkich kłód na szyny. Zamach został jednak udaremniony. W nocy z 19. na 20. odbyły się liczne rewizje i aresztowania. Robotnik nazwiskiem Antoni Janeński, u którego znaleziono kompromitujące przedmioty, odebrał sobie życie.

Niemieckie pisma narodowo-liberalne, t. j. z kanclerem sprzymierzone, jak *Köln. Ztg*, oświadczają, że nowela prasowa i nowela do ustawy karnej są nie do przyjęcia. Wśród ogółu jest ogromne zaniepokojenie. Stronnictwo wolnomyślne jest przekonane, że w razie przyjęcia tej noweli będą jego dzienniki natychmiast zakazane. Nawet *Kreuz-Ztg* uderza na alarm.

Cesarz Wilhelm był u Bismarka na obiedzie, na który także około 40 członków rajchstagu zaproszono.

W pruskiej Izbie posłów ma być wkrótce wniesionym rządowy projekt ustawy o użyciu tych sum, które w czasie walki kościelnej zostały nagromadzone skutkiem zatrzymania pensyj, płac i t. d. duchownym katolickim, w ogólnej sumie 14 milionów marek.

Hr. Herbert Bismark opuścił Londyn i wczoraj miał już przybyć do Paryża. Wobec pogłosek o celu jego podróży do Anglii, pisze berliński korespondent *Timesa*:

„Poprostu nieprawdą jest, co by skwapliwie twierdzono, jakoby ks. Bismark kiedykolwiek naserjo usiłował formalnie nakłonić Anglię, aby przystąpiła do sojuszu Niemiec, Włoch i Austrji; nie usiłował on tego, wiedząc bardzo dobrze, iżby to były zachody daremne. Wie on dobrze, iż tradycja konstytucyjna nie dozwala angielskim mężom stanu, tak daleko w przyszłość sięgać i stale a ściśle się zobowiązywać. A przedewszystkiem wie kanclerz, że on ma Anglii do ofiarowania żadnego ekwiwalentu za jej sojusz, że przecie zasady swojej do nie dość użyć tu on nie może. Jakkolwiek zobowiązanie Anglii — tj. zobowiązanie się traktatowe wystąpienia z całą swoją siłą morską w razie wojny — znaczyłoby tyle co pół miliona wojsk lądowych, i byłoby szczytem marzeń sprzymierzeńców; ale takiego traktatu Anglia na podstawie wzajemnych korzyści zawrzeć nie może, bo takich korzyści nie otrzyma. Dlatego się kanclerz zadowala moralnem poparciem ze strony Anglii; pragnie więc utrzymania przyjaznych z nią stosunków, bez spisywania czarno na białem, i w tym względzie liczy na skutki pobytu cesarza w Anglii, stanowczo już naznaczonego na koniec lipca."

Dosadniej wyraża się w inspirowanym artykule *Morning-Post*: „Także i dzisiaj, kiedy półurzędowcy niemieccy z takąż ostentacyjną przyjaźnią marzą o sojuszu z Anglją, jak niedawno ostentacyjnie napadali na wszystko co angielskie — niema Anglia żadnego wcale powodu do zmieniania swojej życzliwej niezależności wobec trójprzymierza. Naród i gabinet angielski jak się nie ulękły groźb poprzednich, dzisiaj też z tem samem poglądają uczuciem na Niemców *dona ferentes*, jak ongi o Grekach mawiano. I jakkolwiek rozmaite zajścia w kilku częściach świata każą Berlinowi uważać Anglię za mocarstwo, które przecie coś jeszcze znaczy, to wszelako Anglii zupełnie wystarcza stosunek kordjalności i w ściślejszy jeszcze sojusz wchodzić nie potrzebuje. W tem się zwłaszcza łudzą Niemcy, że dość z ich strony pokazać tylko palec, a Anglia obcesowo zań uchwyci. Do tego niema Anglia dotychczas ani powodu ani potrzeby."

Rząd francuzki przedłożył Izbie posłów projekt upaństwowienia telefonów.

Były francuzki komisarz policji w Avrincourt (na granicy Niemiec) Kühn, został za szpiegostwo zasądzony na 2 lata więzienia.

Boulanger zemdlał podczas śniadania, ale już jest zdrów.

Donoszą z Londynu: Zaszedł tu nowy podział stronnictw; radykalni posłowie uchwalili, że lubo w zasadzie będą szli z liberalnymi, jednak odtąd tworzyć będą osobną grupę i osobno od niej stawiać wnioski. W Irlandji odbędzie się znowu z pomocą wojska walka przeciw 60 fermerom, którzy otrzymali wezwanie do ustąpienia z dzierżaw, lecz odpowiedzieli, że będą się bronić do ostateczności, do ostatniego tchu i strzału.

Według półurzędowego *Irish Times* zamierza rząd irlandzkie dzierżawy przemienić na grunta włościańskie, na co potrzeba 50 milionów funtów szterlingów. Po przeprowadzeniu tego uwłaszczenia, da rząd Irlandji autonomię. Pogłoska to bardzo wątpliwa!

Co do Kaszmiru, zamierza rząd angielski odjąć rządy kraju maharadży (królowi) i poruczyć je Radzie, złożonej z urzędników krajowych pod przewodnictwem rezydenta angielskiego.

Ku uczczeniu rocznicy obwołania Rumunii królestwem, został następca tronu, ks. Ferdynand Hohenzoller-Sigmaringen wpisany przez senat w poczet senatorów.

Z Wiednia donoszą do *Czasu*: „Wszyscy, którzy tutaj z Milanem obcowali, stwierdzają, że zdrowie jego szwankuje, jest blady, zmęczony, apatyczny, i ma rzadkie tylko porywy energii. Z Belgradu donoszą, że między radykałami żywa się już toczy agitacja przeciw przyznaniu Milanowi połowy listy cywilnej i przeciw Risticzowi. Przewódcy radykalni mówią: nie chcemy, żeby Risticz znowu drugiego króla wychowywał, tylko matka i dawny metropolita Michał muszą to zadanie objąć. Zmiany w hierarchii kościelnej stoją również na porządku dziennym; dzienniki przypominają, że dwa lata temu car powiedział: „Przedewszystkiem potrzeba, żeby kościelna kwestja w Serbii została załatwioną zgodnie z kanonami św. prawosławnego synodu. Dopóki się to nie stanie, Rosja nie może zmienić swego stanowiska względem Serbii." Widać, że tak w Serbii, jak w Bułgarji obecnie religia jest główną dźwignią agitacji rosyjskiej. Do Sofii ma iść na posła Treczkowicz, profesor historji w uniwersytecie w Belgradzie, gorliwy agitator panslawistyczny. Byłby to wyraźny symptom tendencyj radykalnego rządu."

Pasicza wybrano burmistrzem belgradzkim. Zdaje się wszakże, że nie długo pozostanie na tem stanowisku, gdyż niebawem zostanie powołany na stanowisko ministra finansów (?)

Rząd austrjacki oświadczył, iż nie może uznać oficjalnego ajenta bułgarskiego we Wiedniu; w każdym razie jednak nie ma nic przeciw temu, jeżeli Bułgarja w swoim interesie ustanowi w Wiedniu nieoficjalnego reprezentanta.

Podaliśmy swego czasu relację Cankowa o jego audjencji u cara. Według niej car miał oświadczyć Cankowowi, iż oczekuje, że Bułgarowie sami pozbędą się księcia, a wtedy znajdą u cara opiekę. Relacji tej dotąd nigdzie nie zaprzeczono. To formalne wezwanie do buntu podnosi teraz organ Stambułowa, *Swoboda* i pisze:

„Naszem zdaniem, „oczekiwania" cara wcale się nie spełnią. Minęły czasy, kiedy nikt nie znał prawdziwych zamiarów Rosji względem Bułgarji i kiedy zdanie Rosji miało jeszcze jakieś znaczenie; tymczasem dożyliśmy wypadków i zdarzeń, które odkryły nam prawdziwe lice Rosji i pozwoliły w niej poznać wroga niezależności Bułgarji. Dotąd uwydatniało się to jedynie w dziennikach i w osobie opryszka Nabokowa; teraz przyznanie się do wrogiego działania słyszymy z ust cara. Przez Cankowa nawołuje on nas do rokoszu przeciw księciu. O niegodziwych zamiarach cara względem Bułgarji już więcej powątpiewać nie możemy; nie powinniśmy się łudzić nadzieją, że Rosja odstąpi od spełnienia swych zamysłów. Car rosyjski prześladuje nie księcia, lecz raczej Bułgarję samą, bo nie może znieść jej samoistności. Według jego pragnień, Bułgarja powinna być prowincją rosyjską. Czy car dożyje tego? Nie przypuszczamy — jak Bóg na niebie! Zamiary Rosji rozprysną się o silny patrjotyzm Bułgarów, którzy mają jeszcze siłę do walki za ojczyznę."

Z Rady państwa.

Przed przystąpieniem do dalszych rozpraw budżetowych, referował dep. Sohor na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów sprawę dodatkowej ugody cłowej i podatkowej z księstwem Liechtensteinskiem. Kwota przypadająca na opędzenie kosztów zarządu cłowego wynosić będzie dotąd 17% zamiast jak dotychczas 25.

Po przyjęciu ugody tej bez dyskusji przystąpiono do dalszej rozprawy budżetowej. Jako mowca jeneralny przemawiał dep. Szuklje za tytułem „nadzór szkolny". Mówił on dwie godziny, polemizując przeważnie z Dumreicherem. Wykazywał, że Kraina jest krajem słowiańskim mimo kilku tysięcy Niemców, którzy się tam usadowili; wykazywał ukrócenia plemion słowiańskich pod względem swobodnego rozwoju narodowego i sformułował ostatecznie życzenia Słowieńców na polu szkolnictwa.

Nastąpił znowu szereg niby to faktycznych sprostowań, a w istocie zasadniczych przemówień, pomimo, iż prezydent Smolka zapowiedział był na piątkowem posiedzeniu, iż takich przemycanych mów nie dopuści. Co prawda, pod koniec wczorajszego posiedzenia przewodniczył Izbie wiceprezydent Chlumecky, ten zaś nie brał zagrożenia *a la lettre* i dlatego w formie sprostowań sypnął się szereg mówek.

Między innemi wystąpił także ks. Liechtenstein z odparciem twierdzeń kilku mowców z lewicy, że szkoły w Prusiech nie są wyznaniowemi. Na to dep. Pernerstorffer, przypominając porządek dzienny i oświadczenie Smolki zauważył złośliwie, że obok porządku dziennego jawnego, istnieje zapewne porządek dzienny tajny, który posłom książęcym pozwala więcej niż posłom nieutytułowanym. Chlumecky odrzekł, że tak postępują i mowcy z lewicy, acz nie legalnie. Dla prezydjum jest jednak bardzo przykrem, jeżeli wybitni mowcy z prawicy w ten sposób postępują, gdyż lewica, jak się pokazuje, nie omieszka z tego dla siebie wyciągnąć konsekwencji.

Także i dep. Kowalski stoczył pod firmą sprostowania faktycznego małą utarczkę z Sawczyńskim z powodu jego mowy polemicznej z piątku. Kowalskiemu z powodu przekraczania granic sprostowania przerywał ciągle Chlumecky, Sawczyński zaś odparł jeszcze raz insynuacje Kowalskiego i wykazał dobitnie, że wywody poprzednie jego były oparte na faktycznych podstawach i na prawdzie, a nie na tendencyjnem przekręcaniu faktów, jakiego się Kowalski świadomie dopuszcza.

W końcu przyjęto rubrykę „Nadzór szkolny" i przystąpiono do rozpraw nad dalszym tytułem:

Zabrał tu głos dep. Wurmbrand i użalał się, że rząd za mało wydaje na budowanie i utrzymanie muzeów. Przy tej sposobności przemawiał za rozszerzeniem zakresu studjów etnograficznych, za urządzeniem prowincjonalnych muzeów, któreby działały na rozwój zmysłu estetycznego ludności i wywodził bezpodstawność teorji o rasach, gdyż narodowości wytworzyły się nie na podstawie rasy, ale na podstawie przyjętego języka powstały z najróżnorodniejszych elementów.

Dep. Wrabec ganił podwyższenie czesnego w szkołach przemysłowych, gdyż przez to niezamożnym uniemożliwiono uczęszczanie do nich.

Następnie głosowano nad tą rubryką i przyjęto ją, a dalsze obrady odroczono do wieczora.

* * *

Na wieczornem posiedzeniu Izby przedłożył minister handlu projekt ustawy o objęciu ruchu, ewentualnie o wykupieniu przez rząd linij galicyjskiej i węgierskiej kolei zachodniej.

Dalsza rubryka budżetu „Centralna komisja statystyczna" wywołała dłuższą debatę. Dep. Proskowetz wytykał rządowi małą dbałość o statystykę, która w życiu innych państw odgrywa tak wybitną rolę. Mowca wniósł, aby podniesiono wydatek na cele komisji centralnej, tembardziej, że obecnie przy spisach ludności umiejętna statystyka będzie miała nadzwyczajną doniosłość.

Dep. Kaunitz (Czech) życzył sobie, ażeby statystyka konstatowała zgodnie z prawdą stosunki narodowościowe, domagał się mianowicie, aby przy następnej konskrypcji rubrykę „język towarzyski" zmieniono na rubrykę „narodowość."

Przy rubryce „fundusz religijny" domagał się dep. Swoboda reformy prawa patronatu, bez której niemożliwem jest uregulowanie dotacji niższego duchowieństwa. Niejeden dziedzic dziś jeszcze uważa księdza za swego poddanego. Jest naglącą rzeczą humanitarności uwolnić duchownych z tych średniowiecznych pęt. Naród rząda samodzielnego, solidaryzującego się z nim stanu duchownego. Mowca wołał do min. Gautscha: „Nie bój się pan Liechtensteina, my stoimy z dobrymi mieczami przeciw zardzewiałym lancom!"

Dep. Fuchs wnosił, by uregulować kongruę w duchu decyzji trybunału administracyjnego. Potem rubrykę tę przyjęto i posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

* * *

Koło polskie wyznaczyło jako mowców do dalszej rozprawy budżetowej posłów: Szczepanowskiego (administracja podatków i podatek konsumcyjny od nafty i mięsa); Rosenstocka (należytości egzekucyjne), Kozłowskiego i Szczepanowskiego (administracja kolei państwowych).

* * *

Komisja Izby panów przyjęła przedłożenie rządowe o lasach, wyrażając nadzieję rychłego zniesienia liczbowej loterji.

Wybór prezydenta i wiceprezydenta miasta Lwowa.

Wczoraj odbyło się posiedzenie nowej Rady miejskiej, poświęcone w myśl statutu wyłącznie wyborowi prezydenta i wiceprezydenta miasta. Wobec przepełnionych publicznością galeryj, w oświeconej rzęsiście sali ratuszowej przystąpiono do tego wyboru.

Najstarszy wiekiem radny p. Apolinary Stokowski zajął miejsce przewodniczącego, a sprawdziwszy, że dopełniono wszelkich warunków, wymaganych statutem do przedsięwzięcia wyboru, podał do wiadomości obecnych, że radni: ksiądz kanonik Jan Wieliczko, Ignacy Miłaszewski, ks. kanonik Juljan Aksentowicz, Franciszek Piątkowski, Michał Dymet, oraz Jan Rutkowski dostatecznie nieobecność swą usprawiedliwili. Gdy nadto dwóch radnych przez śmierć już ubyło, przeto Rada w zupełnym komplecie 92 przystąpić może do wyboru.

Przewodniczący zaznaczył przytem kilku ciepłemi słowy, że radni, wybierając sobie i miastu przewodników, powodować się będą jedynym w takich razach względem, tj. względem na dobro miasta.

Na skrutatorów powołał p. Stokowski radnych pp. dr. Blumenfelda, Getritza, Machayskiego, Heppego i Markiewicza.

Przystąpiono do oddawania głosów. W chwili, gdy przy obliczaniu naliczono dotychczasowemu prezydentowi p. Mochnackiemu 51 głosów (bezwzględną większość), rozległy się huczne oklaski, a radni pospieszyli złożyć wybranemu powtórnie prezydentowi serdeczne życzenia. Ustawiona przed bramą ratuszową kapela „Harmonii" zagrała marsza „Dąbrowskiego".

Ostateczny wynik skrutynjum jest następujący: p. Edmund Mochnacki otrzymał głosów 84, (dr. Gryziecki 3 głosy, dr. Radziszewski 1 głos, dr. Marchwicki 1 głos, 3 kartki próżne.) Wybrany został tedy p. Edmund Mochnacki, do którego zwrócił się p. Stokowski z serdecznemi słowy powitania.

P. Mochnacki przemówił w te słowa:

„Świetna Rado! Zaszczycony po raz wtóry wyborem na godność prezydenta miasta, składam najserdeczniejsze dzięki za ten zaszczyt. Przyrzekam panom, że jak dotąd pracować będę około dobra miasta o ile mi sił starczy, a sądząc po tak znakomitej większości głosów mi oddanych, spodziewam się,

---

6)

SŁOWO
O BOHDANIE ZALESKIM

przez

TEOFILA LENARTOWICZA.

(Ciąg dalszy).

Czytelnik, wędrujący za czarodziejem pieśni, oddecha wonią macierzanki, dzikiego czosnku i owego wilgotnego tataraku — i Bohdan, śpiewak mołodecki dziewcząt i zuchów konnych, nastraja ograną swoją lirę na mogile Sawor i roztacza szeroki obraz zuchów polańskich we wspaniałym obrazie Potrzeba Zbarazka, w której śpiewa nam tak, że nam ojcowie nasi, nie sejmowi na podobieństwo Rzymian, purpurą odziani, nie litewscy wodzowie, nie Wazowie szwedzcy, nie lud wesoły od Kujaw i Krakowa, a owi pierwotni Słowianie od Adrjatyku Cyryl i Metody z wielkim krzyżem w ręku, którego blask rozświeca i do widzialnego świata w historii Polanią i wszechsłowiańśtwo wprowadza, przypominają.

A jakiejż to siły imaginacji potrzeba było i zebrania myśli, żeby przyzwać i wtajemniczyć się w tę zadumczywość i zamiłowanie natury, a swobody pierwotnej, jakiej miłości plemion, żeby się do tak dawnych dostać ojców!

Bohaterowie tej dumy Daszkowicze, Rożyńscy, Herburty, są to niby Lechy dziejowe, ale jakże one odmienne od owych, które z takiem mistrzostwem maluje genialny dzisiejszy poeta Henryk Sienkiewicz! Obraz poety, prawdziwy w intencji słowiańskiej, może i nie był takim zupełnie w rzeczywistości; cobądź jest to obraz wieszczy, a co ma życie w pieśni, może mieć życie i w rzeczywistości, przy dobrej woli, której doświadczonym, któż zaprzeczy, że kiedyś zabraknie?

Pierwsze prawa rzymskie pisane wszakci były wierszami *(carmina)*, i pieśń więc może stać się prawem; metamorfoza pieśni w prawo nieznacznie, niespostrzeżenie się odbywa.

Nikt wznioślej i nikt głębiej nad Adama nie rozpatrzył się w dziejach, nikt słowa bezstronniejszego nie wypowiedział, nikt boleśniej nad Zygmunta niesprawiedliwości dziejowej nie podniósł. Wielcy zaprawdę wodzowie ducha Polski, przechodzącej wielkie swoje przeobrażenie! Zobaczmyż, czy Bohdan ludowe gminne intencje bratnie porówno z nimi podniósł.

Każda wielka pieśń narodowa poczyna się od rapsodów, których zbiór po zakończonym pewnym okresie dziejów powiązany w całość harmonijną i około jednego najwydatniejszego uporządkowany faktu, stanowi epopeję narodową. Na taką epopeję składały się wieki, nim utworzyły historję Romy, pieśni Eddy i rycerskie Bardów, nim się złożyła księga Nibelungów, podania poprzedzające czasy Heraklidów — nim wykwitła Iliada. Wergiliusz korzystał ze wszystkich skarbów wiedzy historycznej i podań w czasach Augusta, ciągnąc dalej nić Homerową, rozbłąkaną myślą za Eneaszem, unoszącym rodzica z murów palącej się Troi, Adam Mickiewicz miał przed sobą skończoną także epokę Polski szlacheckiej.

Łatwiej przychodzi Ebersom i Hamerlingom dzisiejszym, Tenysonom i innym malować Egipt, Grecję, Peryklesa czy rycerzy Okrągłego stołu, kiedy to wszystko wykopano, przestudjowano, odmalowano i wytłómaczono tysiąckrotnie. Rapsod gminny pozbawiony jest tych środków; z tego co się poczyna, co jeszcze swego dziejowego nie wypełniło zadania, całkowitego obrazu wymagać niepodobna.

Duma Rycerska, jaką przynosi Zaleski, pokrewna pieśniom serbskim o królewiczu Marku, Janie Czarnojewiczu, Wukaszynie, o zgonie cara Łazarza, Sagom, Bretońskim pieśniom i pieśniom starym o Rolandzie, i także Balladom szkockim, których piękność dał nam poznać Walter Skot — wyższą jest od tych rudymentów epopei przedziwnem artystycznem wykończeniem, tak dalece, że już za materjał uważaną być nie może, że z niej nic przyszły poeta bez świętokradztwa nie użyje. Jak pieśń o Połku Igora, malująca czasy rusińskich normandzkich władzców, jak pieśń czeska o Jarosławie zwycięzcy Tatarów, duma Bohdana pozostanie sama w sobie jako wyraz epoki budzącej się do życia Słowiańszczyzny, jako niby prorockie widzenia nowego społeczeństwa, jakie na chwilę kiedyś ukształtowało się było, jakby na okaz, że podobne egzystować może w przyszłości. Duma, to żywe prawdziwe utęsknienie za czemś, co się stało i co się powtórzyć może, a na finał jej położyć daje się upomnienie autora Wallenroda:

Niechaj ją anioł muzyki w niebiosach,
A czuły słuchacz w duszy swej dośpiewa.

Do takiego uczucia epopeja skończonej społeczności odwoływać się nie potrzebuje.

W literaturze naszej Duma pojawia się po upadku Polski. Nie jestem pewny, ale zdaje mi się, że ją pierwszy Niemcewicz w miejsce Elegii wprowadza (Duma o Stefanie Potockim, Duma o Glińskim, o Żółkiewskim), po Niemcewiczu Tymon Zaborowski pisze swoje, dziś mało znane, Dumy podolskie.

Że pieśni Niemcewicza wpłynęły na młodociany umysł Bohdana, znać to z jego Rapsodu o Janaszu Bieniawskim, w którym się czułość elegijna Niemcewicza, a mianowicie Dumy o Żółkiewskim przypomina.

Nad szumnym Dniestrem na Cecorskiem błoniu,
Gdzie Żółkiewskiego spotkał los okrutny.

Duma ta wszakże zwolna zrzuca ze siebie konwencjonalne wyrażenia pogrzebowej elegii, zapomina o egzystencji Towarzystwa przyjaciół nauk, i w prostym, szczerym, a tak błogim dla słuchaczów przyodziewku zasiada zdala od krzeseł uczonych akademików, równie jak i poziomej karczemnej gwary i zaściankowego dowcipkowania, i bez silenia się na ustawienie rusztowania, bez efektów przewidzianych z góry i artystycznie ugrupowanych, ubiegłych lat wielkości opowiada dzieje, nie kwoli głaskania ucha próżniaków, a raczej ku czci minionych plemion, których te tylko podnosi strony, które dla przyszłych pokoleń jako gwiazdy przyświecają, a jej scenarjum najodpowiedniejsze, to Iwanhora, to Mogiła Sawór, i naród inaczej też sobie jej nie wyobraża, jak na tych wzgórzach zawianych tumanami niby obecnością wielkich pożegnanych duchów, na miejscu, na którem burzą skołatane sokoły do dalszych lotów powykręcane prostują pióra.

Niemcewiczowi należy się cześć za wprowadzenie Dumy do przybytku wieszczych pieśni, jakbądź takową nazbyt wymuskaną i z pańska, a jak się lud prosty wyraża, z partesa stąpającą, przedstawił.

Epoka Potrzeby Zbaraskiej, wolna od krwawych zaburzeń, najwłaściwiej nadawała się śpiewakowi, którego celem całego życia było jednać a nie waśnić. Krytycyzm dziejowy, którego tak słusznie obawiał się Zygmunt Krasiński, wstrętny był i ukraińskiemu wieszczowi; gdzieniegdzie plaśnie i on siowem, ale nigdzie się na całą przeszłość nie pogniewa. Wie on tak samo jak Pol i wszyscy poeci, że przesadzona krytyka wyziębia serca współziomków i zniechęca do tej matki, bez której niema bytu; serce Bohdana dalekiem było od przypominania nawet walk bratobójczych, rozmyślanie nad któremi mogłoby zasępić czoła i chwilę zgody opóźnić, jakbądź błędów przeszłości a mianowicie pychy możnowładzców nigdy on nie pochwalał.

Ostafi Daszkiewicz, kniaź Rożyński i inni rycerze wspominani w Dumie występują jako wodzowie ochoczej drużyny — królowie to jacyś z pod Ilium, boscy pasterze trzód; panów oddzielających się przywilejami i obyczajem w pośród tej drużyny nie dopatrzy — Herburty i Bałabany, Zaterkiewicze i Świerczkowscy, szlachta i kniazie waleczni, przebiegli w sposobach wojowania, dobrzy ludzie, że choć do rany przyłóż, nie późniejsza to szlachta pospolitego ruszenia, to jeszcze jednej matki dzieci słowiańskiego szczepu; wszyscy oni spieszą życiem, piersiami własnemi zagrożoną ratować ojczyznę, na miejscu, na którem w innej epoce ten sam lud rusiński z pomocą wrogów przyjdzie pijany krwią rozpierać się o supremację, czyją? podobno że tych, których staje się pomimowolnem narzędziem, i złudzony obietnicami braterstwa a swobody, w cięższą popada niewolę. — Rusini Bohdana uwalniają Rzeczpospolitą pod Zbarażem od napadów tatarskich, Rusini Chmielnickiego przychodzą ją roztrącać.

(C. d. n.)

że doznam życzliwego poparcia. Skoro Rada podzieli się na sekcje wprowadzę na porządek dzienny sprawy ważne. Między innemi wymienię sprawę budowy muzeum i szkoły przemysłowej, dalej otwarcie i oddanie archiwum miejskiego, które mieści w sobie tak wielkie skarby, jakie rzadko znajdą się w Polsce.

Z temi to sprawami spotka się świetna Rada zaraz na początku swojego urzędowania. Pracujmy więc pospołu, wspierajmy się nawzajem i przy pełnem zaufaniu i wzajemnem a rzetelnem poparciu — tak podjętej pracy Bóg użyczy pomocy".

Przemówienie to przyjęto hucznemi oklaskami i przystąpiono do wyboru wiceprezydenta.

Przy tym wyborze dr. Zdzisław Marchwicki, dyrektor Banku kredytowego, otrzymał głosów 70, (dr. Gryziecki, dotychczasowy wiceprezydent, 13, p. Walichiewicz 3, dr. Piętak 2, dr. Roszkowski 2, p. Kiselka 1 głos, p. Karol Schayer 1 głos.)

Wybrany tedy został wiceprezydentem dr. Zdzisław Marchwicki. Rada przyjęła ten wybór grzmiącemi oklaskami, a muzyka Harmonji zagrała dziarskiego marsza. Po ogłoszeniu wyniku głosowania zabrał głos dr. Marchwicki i przemówił jak następuje:

„Świetna Rado! Nie wiem czemu mam przypisać zaszczytny wybór, który mnie dzisiaj spotyka. Patrząc na to świetne zebranie i widząc tylu mężów poważnych, w służbie gminy doświadczonych, podnieść muszę, że tym razem nie zasługa to rozstrzygnęła. Przeświadczenie to, jakoteż liczne moje zajęcia nasuwają pytanie, czyli podołam mym obowiązkom, i szczerze przyznać muszę, że gdybym słuchał głosu własnego mego przekonania, już dzisiaj musiałbym przeczącą dać odpowiedź i że idąc jedynie za wskazówkami tych z moich przyjaciół, których zdanie jest dla mnie rozstrzygającem — zdecydowałem się wasz wybór panowie przyjąć.

„Programu właściwego stawiać tu nie mogę; jako radny mam prawo zachować moją indywidualność i zachowam ją, a jako wiceprezydent całą moją działalność streszczać powinienem w otwartem i szczerem popieraniu naszego prezydenta, na którego bezwzględne zaufanie zasłużyć pierwszem mojem będzie dążeniem. Pod tym jedynie warunkiem istnieć może konieczna dla interesów gminy zgodność prezydenta z jego zastępcą — na tej tylko drodze wiceprezydent skutecznie dla dobra gminy działać może. Wszelkie uboczne myśli i cele musiałyby wytworzyć rozstrój i zamęt. Zresztą jeżeli powoływanym będę do chwilowego objęcia zarządu gminy — wzorów, jak mam postępować, szukać będę w tym całym szeregu autonomicznych prezydentów miasta — wśród których pozwólcie panowie bym podniósł tego prawdziwego obywatela-mieszczanina, o którym rzec można, że „nie z soli, ani z roli, ale z tego co mnie boli", wyniósł się na najwyższe w gminie stanowisko — a jak spełnił swoje zadanie — niechaj odpowie żywe, pełne uznania wspomnienie, jakie w pośród nas po sobie pozostawił.

„W końcu powiedzieć muszę, że szczęśliwym będę, jeżeli potrafię wyrobić sobie w świetnej Radzie wpływ pojednawczy, który łagodząc różnice zapatrywań, tworzy łączność — ten główny czynnik siły — tyle nam potrzebnej, aby podnosić ciągle bez przerwy i moralne i materjalne stanowisko naszego miasta.

„Nie zapominajmy nigdy, że Lwów to stolica kraju — a każda stolica ma wielkie prawa i wielkie obowiązki, że jeżeli gdzie, to w pośród naszej reprezentacji, znikać powinny wszelkie osobiste względy — zaś w naszym grodzie każdy możny czy ubogi równej doświadczać powinien opieki i równej sprawiedliwości.

„Raz jeszcze szanownym panom za wybór dziękuję i oświadczam, że dołożę wszelkich starań, by obawy moje się nie ziściły, abym przyjętym na siebie obowiązkom w całej pełni mógł sprostać. Gdyby się jednak z jakichkolwiek powodów miało stać inaczej, złożę napowrót w Wasze ręce godność dzisiaj mi ofiarowaną, a złożę ją, mam nadzieję, i czystą i nieumniejszoną".

Gorące i długotrwałe oklaski radnych były odpowiedzią na te męskie i szczere wyrazy nowego wiceprezydenta.

W końcu sekretarz Rady p. Lukas odczytał spisany w ciągu posiedzenia akt wyboru prezydjum, który wszyscy radni natychmiast własnoręcznie podpisali.

* * *

Taki wynik wyboru prezydenta i wiceprezydenta miasta przyjmujemy i z naszej strony jak najszczerszym oklaskiem.

P. Edmund Mochnacki złożył w ciągu dotychczasowego urzędowania swego na stanowisku prezydenta m. Lwowa dowody niewątpliwej sprężystości i bezstronności, cechującej każdy wyższy umysł. W trudnych nieraz położeniach umiał zachować powagę i spokój, okazując tem charakter silny i prawy, nie uganiający się za czczą popularnością, ale szukający zadośćuczynienia i nagrody w wewnętrznem przeświadczeniu, że spełnia swe obowiązki sumiennie, dla dobra miasta. Dotychczasowa czynność dozwoliła już prezydentowi zgłębić gruntownie wszystkie agendy magistratu i wszelkie w toku będące sprawy miasta. Dalsze urzędowanie dozwoli mu zatem oderwać się więcej od biura, i strzeżenie mechaniki czynności magistratualnych zdać na wiceprezydenta magistratu. Zyska na tem jak najbardziej sama gmina, która potrzebuje tego, aby w osobie prezydenta, obok szefa biur i przewodniczącego Rady był także zapobiegliwy gospodarz, strzegący własnem okiem wszystkiego, co się w mieście dzieje i dziać powinno.

Bardzo szczęśliwym i trafnym jest wybór wiceprezydenta. Dr. Zdzisław Marchwicki łączy w osobie swojej wysokie wykształcenie z umysłem nadzwyczaj praktycznym, oceniającym szybko i trafnie każde położenie, a wznoszącym się łatwo po nad zaściankowe i małoduszne pojmowanie spraw publicznych. Finansista pierwszego rzędu, znający na wskróś ekonomiczne potrzeby kraju i miasta, niezmordowany i szybki w pracy, pełen sił i żywotności a niezwykłego poczucia obowiązku, oddał już niejedną ważną usługę miastu, spodziewamy się przeto, iż nie będzie wiceprezydentem malowanym, lecz znajdzie obok innych swych zajęć dość czasu, ażeby iść w pomoc prezydentowi cenną swą radą, bystrym sądem i przekonywającą wymową.

Wyborem tym złożyła nowa Rada dowód, że pragnie wyjść z tej ciasnej ekskluzywności, w którą dawną radę pewne zbyt zaściankowe kółka zapędzały, że stanie istotnie na szerszym gruncie obywatelskim, na którym nikną małomiejskie różnice między mieszczanami a inteligencją, i że hasłem jej działania będzie zawsze uznanie większej inteligencji i lepszych zasług, a nie uchwały konwentyklowe, zakrawające zbyt często na prywatę. Jeżeli na te pojęcie rzeczy wpłynęło między innemi i nasze dzwonienie, tem bardziej nas to cieszy.

Jutro ma się Rada zająć dalszem swem ukonstytuowaniem, a w szczególności wybrać I. delegata. Wybór ma paść na p. Michała Michalskiego, jednego z zacnych naszych mieszczan, ożywionego zawsze duchem prawdziwie obywatelskim, a kierującym się w każdej sprawie gorącym patrjotyzmem i przywiązaniem do miasta. Wybór ten będzie godnem uzupełnieniem prezydjum, stojącego na czele stolicy.

Działanie Banku krajowego
w ostatnich pięciu latach.

(×) W grudniu r. z. przedłożyła dyrekcja banku krajowego swej radzie nadzorczej memorjał dyrektora Dra Zgórskiego o czynnościach tej instytucji finansowej, który następnie udzielony został sejmowej komisji bankowej i przez tę komisję przyjęty do wiadomości.

Ze względu jednak, iż memorjał ten zawierał obraz pięcioletniej działalności banku, dyrekcja postanowiła następnie uzupełnić go jeszcze datami z bilansu banku za r. 1888 i ponownie przedłożyła go swej radzie nadzorczej w przypuszczeniu, iż posłużyć on może tej radzie za materjał do sprawozdania o bilansie banku za r. 1888.

Kiedy w r. 1881 przystępował Sejm do utworzenia banku krajowego, był tego przekonania, iż krajowa instytucja finansowa doprowadzi do poprawy u nas stosunków kredytowych, oraz do rozbudzenia produkcji we wszystkich gałęziach, a w konsekwencji przyczyni się do rozkwitu ekonomicznego kraju. Po przeprowadzeniu czynności organizacyjnych, bank krajowy wprowadzony został w życie w dniu 2 lipca 1883, memorjał zatem, który w obszernem streszczeniu poniżej podaję, obejmuje sprawozdanie o czynnościach banku od chwili jego założenia po koniec roku 1888.

Sprawozdanie dyrekcji banku krajowego podzielone jest na pięć działów i obejmuje działy: hipoteczny, komunalny, bankowy, oddział dla stowarzyszeń gosp. i zarobkowych, w końcu oddział o ogólnej ekonomicznej działalności Banku.

W dziale hipotecznym zauważyła dyrekcja, że w pierwszych chwilach obrad ankietowych z r. 1875 i następnych pojmowano Bank krajowy przeważnie jako hipoteczny, ze szczególniejszem przeznaczeniem dla własności miejskiej i włościańskiej. W programach r. 1881 ustąpił dział hipoteczny na drugi plan, a w latach 1885 do 1886, gdy bank już wszedł w życie i dość szybko ten dział rozwijał, ulegała ta dążność nawet pewnej, czasem dość surowej krytyce.

Dyrekcja zwraca uwagę, że w dziedzinie kredytu hipotecznego na dobra ziemskie, położył Bank krajowy pewne zasługi przez zaprowadzenie 51-letniego planu umorzenia — a zatem zmniejszenie rocznej annuitety i utworzenie $4^1/_2$% listu zastawnego, co i Towarzystwo kredytowe ziemskie na drogę takiej reformy hipotecznej wprowadziło. Konkurencja Banku krajowego — zdaniem Dyrekcji — oddziałała stanowczo korzystnie na Towarzystwo kredytowe ziemskie — a istnienie Banku krajowego z działem hipotecznym, łącznie z innemi zakładami hipotecznemi w innych krajach koronnych zniewoliło i wielkie Banki hipoteczne do zaprowadzenia ulg w kredycie hipotecznym, jak to przyznaje jen. sekretarz austro-węgierskiego Banku Leonhard w swej ostatniej monografii o tymże Banku. Przedewszystkiem zaś wskazał Bank krajowy drogę do konwersyj i unifikacyj długów na dobrach tabularnych w sposób bezpośredni, z pominięciem pośredników, co przedtem rzadziej w naszym kraju się zdarzało. Niejeden też majątek za pośrednictwem Banku został uporządkowany. Cyfra udzielonych pożyczek na dobra tabularne do końca r. 1888 wynosi 232 z sumą 8,182.000 zł.

Kredyt hipoteczny na realności miejskie potrzebował stanowczo zakładu na zysk nieobliczonego. Tylko Kasa oszczędności lwowska, a częściowo krakowska czyniła zadość tej potrzebie w stolicach kraju, jednakże tylko w ściśle określonych ramach, gdyż nie ma prawa emitowania listów zastawnych. W miastach prowincjonalnych dopiero Bank krajowy stworzył zdrowy kredyt hipoteczny miejski. To też dział ten stosunkowo najlepszemi poszczycić się może rezultatami.

Do końca roku 1888 udzielił Bank 683 pożyczek hipotecznych miejskich w sumie 6,138.750 zł., z czego wypada na Lwów 349 pożyczek w sumie 3,452.600 zł., na Kraków 129 pożyczek w kwocie 1,513.400 zł., zaś na 16 miast prowincjonalnych 205 pożyczek w sumie 1,172.750 zł. Miarą pojmowania swego zadania ze strony Banku krajowego jest stanowisko, jakie Bank zajął po pożarze miasta Stryja. Nietylko liczba 38 udzielonych tam pożyczek w kwocie 157.000, ale i sposób opiekuńczy i ułatwiający w udzielaniu kredytu hipotecznego niezawodnie przyczynił się w części do odbudowania tego miasta.

Najtrudniejszą była organizacja kredytu hipotecznego włościańskiego. Ostatecznie po koniec roku 1888 udzielił Bank 882 pożyczek hipotecznych włościańskich w sumie 814.050 złr.

Przystępując do działu komunalnego, zaznacza Dyrekcja, iż dział ten jako samoistny, był w naszym kraju zupełnie nowym, a prócz kilkudziesięciu złr. obligacyj komunalnych zakładu włościańskiego, tego rodzaju obligacje nie były w naszym kraju znane. Jakkolwiek więc papier ten, zwłaszcza przy gwarancji kraju, przedstawia zupełną pewność, mimo to Bank krajowy nie mógł się odważyć na wydawanie nisko oprocentowanych obligacyj, ani też na wielką ich sumę. Dlatego pożyczki komunalne musiały i muszą być droższe niż hipoteczne, a konkurencja z *Allg. Boden Credit-Anstalt*, posiadającym przywilej na wydawanie 3% premiowych obligów, jest dla Banku krajowego niemożebną. W dzisiejszych warunkach Bank krajowy chce być na tem polu wstrzemięźliwy, a przedewszystkiem pragnie publiczność przekonać, jaka jest wypłacalność rat ze strony gmin i powiatów i przyzwyczaić ją do kupowania obligów komunalnych. Wówczas dopiero Bank pomyśli o zniżeniu stopy procentowej przy obligacjach i o dalszem rozszerzaniu planu amortyzacyjnego oraz o udzielaniu dłuższych, tańszych i dogodniejszych pożyczek komunalnych — i stanie w szranki z konkurencją obcą.

Pomijając kilka większych pożyczek, przyszedł Bank w tym dziale z pomocą 18 powiatom i 96 małym gminom miejskim i wiejskim, tj. takim gminom, które gdzieindziej z trudnością mogłyby takie pożyczki uzyskać. Pożyczki zostały udzielone:

Na cele inwestycyjne 11 powiatom 202.000 złr., 23 gminom miejskim 666.600 złr., 23 gminom wiejskim 69.900 złr. czyli razem w 57 wypadkach w sumie 938.500 złr.; na cele szkolne 9 gminom miejskim 58.300 zł.; 23 gminom wiejskim 38.800 złr.; razem w 32 wypadkach w sumie 97.100 złr; na spłatę długów Banku rustykalnego: 7 powiatom 187.000 złr., 1 gminie miejskiej 13.560 zł., 9 gminom wiejskim 42.300 zł., razem w 17 wypadkach w sumie 242.800 złr., wreszcie na konwersję uciążliwych długów 4 gminom miejskim 209.500 zł., 7 gminom wiejskim 14.100 zł., razem w 11 wypadkach 233.600 złr. Zatem ogółem udzielono w 117 wypadkach pożyczek w sumie 1,512.000 złr.

W dziale bankowym wynosi portfel wekslowy z końcem r. 1888 sumę 1,901.400 zł. 25 ct. Prócz weksli stowarzyszeń, o których później będzie mowa, reeskontował Bank weksle innych zakładów, skupował weksle kupieckie, przyjmował weksle od rolników, przemysłowców. Przez organizację swych zastępstw sięga Bank w najodleglejsze okolice kraju, a z zasady unika przyjmowania weksli, choćby najlepszych, jeśli pochodzenie ich obudzi podejrzenie, że oparte są o interes lichwiarski lub obliczone na wyzysk. Stopa procentowa od eskonta weksli wynosi w Banku 5—6% i należy do najniższej w kraju po stopie procentowej austro-węgierskiego Banku. Jak dalece zaś Bank krajowy nie ma zysku na oku, świadczy fakt, iż nawet w chwili, gdy austro-węg. Bank w dniu 10. października 1888 r. podniósł stopę eskontową o ½%, a za nim poszły prawie wszystkie inne zakłady, Bank krajowy pozostał przy dawnej stopie procentowej.

Pożyczki na zastaw efektów (lombard) wynosiły z końcem roku 1888 kwotę 443.090 zł. 64 ct. W tym dziale Bank krajowy zadawalnia się również małą korzyścią, pobierając w rachunku bieżącym 5% rocznie, t. j. tyle, ile zazwyczaj Bank austro-węgierski pobiera, a do niedawna nawet o ½% więcej od zaliczek na zastaw papierów pobierał.

(Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 27. marca.

* **Z kasy oszczędności.** Walne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie odbędzie się w sobotę 30. marca 1889 o godzinie 10. przed południem w sali posiedzeń Dyrekcji gal. kasy oszczędności. Prezes Towarzystwa uprasza szanownych członków o jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu.

* **Cesarzewiczowa wdowa Stefania** wyraziła podziękowanie nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych w Galicji za okazany współudział.

* **Hr. Władysław Koziebrodzki**, poseł i seniony komedjopisarz bawi w Warszawie.

* **Tytuł szlachecki** otrzymał rotmistrz żandarmerji Ludwik Bazylewicz.

* **W „Czasie"** z dnia wczorajszego, czytamy: „Dziś rozeszły się po mieście naszem pogłoski, że hr. Artur Potocki, powróciwszy z Włoch do Wiednia, ciężko tamże zachorował. Wobec ogólnego zaniepokojenia jesteśmy w możności podzielić się pomyślnem doniesieniem, które świeżo nadeszło telegraficznie, że w chorobie hr. Artura Potockiego, nastąpiło znaczne polepszenie."

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Ignacego Góratowskiego stałym nauczycielem kierującym w Czernichowie.

Naczelnik powiatowej dyrekcji skarbu w Sanoku, Miszkiewicz, mianowany został starszym radcą skarbowym w krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie; starszy komisarz skarbowy Majewski radcą skarbowym, a komisarz skarbowy Kulmatycki starszym komisarzem skarbowym we Lwowie; dalej mianowany został sędzia powiatowy w Dynowie, Kaiser, radcą policyjnym w Krakowie.

* **Z uniwersytetu.** P. Michał Grek, koncypient adwokacki otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Pp. Antoni Chemin rodem ze Szczerca w Galicji i Michał Tylka rodem z Dzianisza w Galicji, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

* **P. Henrykowi Tichy** z Nowego Sącza udzieliło ministerstwo handlu przywileju na elektryczny zamek do drzwi.

* **Z armii.** Podpułkownik sztabu jeneralnego Artur D'Elvert przeniesiony do pułku nr 10 piechoty. Dla kapitana I. klasy pułku nr. 30 Ryszarda Nowotnego, zastrzeżone stopień majora w służbie lokalnej.

† **Edward Simon,** dyrektor gal. Banku kred. we Lwowie, prezydent Izby handlowej, poseł na sejm krajowy i właściciel dóbr, urodzony w r. 1831, po dłuższej i ciężkiej chorobie, zmarł we wtorek d. 26. bm. o godz. 4. po południu.

Śp. Simon należał do bardzo wybitnych postaci naszego miasta, do bardzo czynnych ludzi w kraju. Z żelazną wytrwałością i podziwu godną pracowitością wyrabiał sobie stanowisko w społeczeństwie, począwszy od najniższej posady urzędniczej w kantorze bankowym Hausnera i Violanda. Nadzwyczajne zdolności finansowe, zwróciły na niego wkrótce uwagę tych, którzy po zainaugurowaniu ery autonomicznej w kraju, zaczęli się krzątać około rozbudzania spraw ekonomicznych i zakładania instytucyj finansowych. To też śp. Simona widzimy wkrótce w najważniejszych pracach tego rodzaju, a wszędzie bystrym swym umysłem i fachową znajomością swego zawodu wywierał wpływ rozstrzygający. Przez dłuższy czas był śp. Simon niemal jedynym finansistą kraju i położył niemałe zasługi około wielu spraw, które do rozwoju naszych stosunków gospodarskich się przyczyniły.

Po reorganizacji stosunków m. Lwowa na podstawie własnego statutu, zasiadał śp. Simon w Radzie miejskiej, a głos jego miał tam wielką wagę. W sejmie i w kółkach politycznych występował zawsze z naśladowania godną samodzielnością, walcząc przeciw mameluckiej uległości rządowi i strzegąc rozrzutnej, ale czysto narodowej polityki kraju. — W ostatnich czasach brał zmarły mniej żywy udział w życiu politycznem, poświęcając się natomiast pracy nad instytucją, powierzoną jego pieczy i biorąc jak najżywszy udział w Izbie handlowej, około której tak liczne położył zasługi. Do ostatniej chwili był jej prezesem, a jak zapatrywała się Izba na jego działalność, dowodem ostatni wybór, którym w chorobie już jego dłonie złożono ponownie prezydenturę Izby.

Śp. Edward Simon należał do ludzi z sercem. Każdemu spieszył z pomocą i radą, a był prawdziwym, choć nie głośnym opiekunem wielu młodych ludzi, którym dopomagał do wykształcenia i zdobycia sobie stanowiska. Wiele dobrego zdziałał także jako członek różnych instytucyj humanitarnych.

Kasyno mieszczańskie, stowarzyszenie „Sokół" i inne zawdzięczają śp. Simonowi wiele w swym rozwoju. Jako zamiłowany myśliwy, brał także śp. Simon bardzo żywy udział w gal. Towarzystwie łowieckiem, a ubytek jego nie będzie tam łatwym do zastąpienia.

Zmarły oddawna złożony był niemocą, która lada chwila groziła katastrofą. Chorobą tą był rak żołądkowy, wobec którego nauka lekarska jest bezradną...

Pogrzeb odbędzie się jutro, d. 28. bm. o godz. 4. po południu.

† **Franciszek Klaus** zmarł wczoraj po długich cierpieniach w Döbling pod Wiedniem. Zmarły był osobistością znaną i ogólnie szanowaną w szerokich kołach naszego miasta. Świadczył wiele dobrego, a jako urzędnik mający ciągłą styczność z publicznością, zjednywał sobie wszystkich przez nadzwyczajną swą uprzejmość i uczynność. To też wiadomość o śmierci śp. Klausa wywołała szczere u wszystkich współczucie. Zmarły pozostawił żonę i dwoje dzieci. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb zmarłego odbędzie się w piątek w Lipniku na Morawie, rodzinnem miejscu śp. Klausa.

* **Zmarli** we Lwowie: Wanda Dolnicka, żona profesora IV. gimnazjum, przeżywszy lat 26.

Piotr Szymkiewicz, emeryt. zmarł w Krakowie w 84 r. życia.

Aleksander Fuchs, zmarł w Krakowie w 38 roku życia.

Paulina z książąt Sułkowskich Czecz-Lindenwald, małżonka deputowanego do Rady państwa, zmarła d. 25. b. m. w Kozach, przeżywszy lat 25.

Z Pragi donoszą o śmierci Maurycego ks. Hanau, który zmarł w swych dobrach Horowicach.

We Wiedniu zmarł poseł do Rady państwa landgraf Ernest Fürstenberg, w 73 r. życia.

W Preszburgu zmarł biskup Heiller.

* **Śluby króla Jana Kazimierza.** Dotrzymywanie obietnic i ślubów, nietylko jest świętą moralną powinnością, ale niezbędnym warunkiem zachowania nieskażonej czci i godności własnej.

W imię tak pojętych obowiązków i czci narodowej zawiązuje się we Lwowie stowarzyszenie, a raczej bractwo wotywne p. n.: „Bractwo im. Najśw. Panny królewej korony Polskiej", mające na celu zadość uczynienie ślubom zaprzysiężonym w imieniu narodu przez króla Jana Kazimierza i Stany Rzeczypospolitej. Głównem zadaniem bractwa w myśl tychże ślubów będzie:

1) Podnoszenie i rozszerzenie ducha religijnego w pośród narodu i poprawa tych osobliwie wad i błędów, które się przyczyniły do upadku naszego.

2) Podejmowanie i wedle możności popieranie wszelkich usiłowań dążących w duchu katolickim do moralnego i materjalnego polepszenia doli ludu i klas pracujących.

3) Poświęcanie dnia 1. kwietnia ku uczczeniu Najśw. Panny jako Królowej Korony Polskiej zgodnie z uczynionym w dniu tymże ślubem króla Jana Kazimierza.

Ustawy brackie uzyskały już zatwierdzenie władz świeckich i duchownych, a bractwo samo wejść ma w życie formalnie właśnie w dniu 1. kwietnia b. r., który to dzień już od lat kilku zawdzięczając obywatelskiemu i patrjotycznemu poczuciu czcigodnego proboszcza kapituły księdza kanonika Turzańskiego bywa święcony solennie z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

* **Raut,** to wesołe dziecię posępnego postu, aklimatyzuje się u nas coraz lepiej. Dość wskazać na powodzenie, jakiem cieszą się rauty Koła literackiego i na coraz bardziej wchodzące w zwyczaj urządzanie rautów przez rozmaite Towarzystwa. Publiczność nasza zasmakowała w tego rodzaju zabawach i zawsze licznie na nich się gromadzi.

Nietylko zaś chęć użycia rozrywki, lecz zapewne także poczucie filantropijne wiodło ją na raut urządzony w poniedziałek w sali Kasyna miejskiego przez Towarzystwo św. Salomei. Liczne i doborowe grono uczestników bawiło się tam wesołą pogadanką przy dźwiękach muzyki wojskowej. Produkcje muzykalne p. Wszelaczyńskiego i p. Malinowskiej, jakoteż deklamacje pp. Woleńskiego i Kwiecińskiego stanowiły miłe urozmaicenie wieczoru. Ożywiona zabawa przeciągnęła się do godziny 11. w nocy.

* **Koncert.** W piątek d. 29. marca 1889 odbędzie się w sali kasyna miejskiego wieczór muzykalny urządzony przez Wilhelma Czerwińskiego z współudziałem pani Skalskiej, pani Kasprewiczowej, panny Szymańskiej i pp. D..., Sladka i Wszelaczyńskiego. Początek o godzinie w pół do ósmej.

* **Walne zgromadzenie** zarejestrowanej lwowskiej spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników z poręką nieograniczoną odbędzie się w piątek d. 29. bm. o godz. 5. po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) Bilans i sprawozdanie za rok 1888, 2) wydanie absolutorjum na rachunek i bilans za rok ubiegły, 3) uchwała względem podziału czystego zysku tytułem dywidendy, 4) uchwała budżetu na rok 1889, 5) wybór 5 członków dyrekcji i 3 zastępców, 6) wybór 2 zastępców do Rady nadzorczej.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych odbyło się w niedzielę. Po udzieleniu absolutorjum przystąpiono do wyborów uzupełniających do Rady zawiadowczej. Wybrani zostali pp. Ludwik Pikor, Tomasz Czerwiński, Franciszek Gilnereiner i Ludwik Eder. Do komisji rewizyjnej weszli pp Franciszek Resner, Stanisław Smołuchowski i Edward Reis.

Towarzystwo liczyło z końcem 1888 r. członków 654, którzy wpłacili udziałów w kwocie 41.726 złr., czyli przeciętnie 62 złr. na jednego członka. Fundusz rezerwowy Towarzystwa wynosi 3.312 złr.

Pożyczek udzielono w ciągu r. 1888 — 2132, w łącznej kwocie 109.866 złr. Ogólny obrót kasowy wynosił 433 323 złr., to jest więcej o 19.428 złr. w porównaniu z r. 1887. Czysty zysk z r. 1888 wynosi 2645 złr.

17

OFICER MARYNARKI.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

przez

PIOTRA MAËL'A.

(Ciąg dalszy).

Chłód śmiertelny przejął serce Frydryka, a nowe wątpliwości zbudziły się w jego umyśle. Zaczął znów przypominać sobie poprzednie swoje obawy.

Ten stan pogorszył się jeszcze, gdy pani Plemon przybyła. Frydrykowi zdawało się, że jest smutną, oraz że jakiś przymus i chłód malowały się na jej twarzy. Gdy tylko zostali sami, Frydryk chciał jak najprędzej dowiedzieć się prawdy i odrazu przystąpił do rzeczy:

— Mamo!

To słowo otwierało mu zawsze wszystkie arkana miłości macierzyńskiej. Kiedy mówił „mamo" — nie „matko" — był pewnym zwycięztwa.

— Mamo — rzekł — dlaczego opuściłaś Tulon? Tam miałaś błękitne niebo, błękitne morze i łagodny klimat; tu jesteś znów otoczona mgłą i szaremi chmurami.

— Czyż nie takie samo niebo jest w naszej Bretanii, mój synu?

— Tak, przyznaję. Ale ponieważ ja miałem powrócić do Tulonu; dlaczego nie czekałaś?

— Tęskniłam za tobą, potrzebowałam cię zobaczyć.

Pochwycił jej obie ręce i ucałował.

— Nie, mamo! — rzekł. — Nie mówisz mi całej prawdy. Chcesz ukryć coś, co mi zagraża. Mów, widzisz, jestem spokojny... Może Blanka?...

Bladość jego rysów i widoczne wzburzenie zadawały kłam zapewnieniom o spokoju. Pani Plemon zanadto była kobietą, aby nie wyczytać skrytej trwogi, zanadto zaś kochającą matką, aby nie oszczędzić dziecku nieprzebnego cierpienia. A wreszcie, cóż mu mogła powiedzieć? Wszak nie miała żadnych faktów, tylko same przypuszczenia, nie mające żadnej podstawy. Odparła też z uśmiechem.

— Otóż masz! Już kochanek zabiera miejsce syna! Widzisz egoisto, wszystkie twoje pieszczoty mają tylko na celu doprowadzenie mnie do tego, abym śpiewała pochwały *tamtej*. Znamy się na tem! A więc bądź spokojny. Jest zawsze piękna, zawsze miła, zawsze czarująca. Czegóż ci trzeba więcej?

Niezwykłe ożywienie matki i jej sztuczna wesołość sprawiły na Frydryku wrażenie przeciwne temu, jakie pani Plemon chciała wywołać.

Jednakże nie zdradził się z tem i wolał zamknąć się sam w sobie, odkładając do innego dnia dalszy ciąg rozmowy. Zaczął gawędzić poufale, dowiadując się o Cannes i jego mieszkańców, poczem nagle zapytał matki, jakie były jej dalsze plany i czy zamierzała powrócić z nim do Tulonu?

— Oh! — odparła wdowa z obojętnością, która nie była zupełnie wolną od goryczy. — Sądzę, że prosto ztąd powrócę do naszego Vannes. Dawno już nie widziałam domu, a jestem zmęczona życiem hotelowem. Czyż to dziwne w moim wieku? A wiesz przecie, że starzy zawsze lubią swój własny kącik.

Słowa te były dla niego objaśnieniem. Przestał nalegać i siłą woli powstrzymał krzyk serca.

Postanowił poświęcić się zupełnie matce przez te kilka dni, które z nim miała przepędzić.

Najął dla niej pokoik w hotelu, w którym zamieszkiwał — i codzień, po powrocie z ministerjum, jeżeli nie było zbyt późno, prowadził matkę, jak tam w Vannes, na dalekie spacery, do pustych prawie ogrodów.

Drzewa bezlistne wstrząsały staremi ponuremi szkieletami pod przyćmionem sklepieniem nieba; posągi z białego marmuru, jak duchy rozpaczy, czaiły się w zapadającym zmroku, a oni oboje, gwarząc o rozmaitych rzeczach, posuwali się wolnym krokiem przez długie wysadzane drzewami aleje.

Czasami wzrok Frydryka mimowolnie zwracał się ku południowi. Widnokrąg w tej stronie zasłaniały mu wprawdzie wysokie, regularnie zbudowane domy bulwaru św. Michała lub mury obserwatorjum, ale myśl jego usuwała te przeszkody i biegła daleko, daleko, po za tę zmrożoną tchnieniem chłodu ziemię, po za posępne mgliste niebo, ku tym świetlanym stronom, gdzie w tej godzinie zapewne słońce zlewało swoje ciepłe promienie na marmurowe wille i szczyty gajów oliwnych. Nigdy biedny chłopiec nie zwracał rozmowy do tej przeszłości tak bliskiej, a jednak już tak odległej. Zapewne wszystko było skończone, a jednak brakło mu odwagi, aby przekonać się o tem ostatecznie. Zdawało mu się, że wieki już przeszły od pożegnania z Blanką. Zawładnęło nim jakieś chorobliwe odrętwienie. Począł się obawiać, że ciało mogło nie przenieść tych cierpień duszy.

Nareszcie pewnego wieczora dłuższy opór stał się bezskutecznym. Frydryk uczuł nagły zawrót głowy a jednocześnie niesłychane zmęczenie z nóg go zwaliło. Objawiła się silna gorączka, a niebawem przyłączyła się i maligna. Przywołany lekarz zalecił choremu pozostać w łóżku, a młody człowiek, zwyciężony tym wyrokiem więcej nawet, niż samem cierpieniem, nie opierał się już i poddał się chorobie. Była to złośliwa gorączka z rodzaju tyfoidalnych. Zanim jednak marynarz stracił przytomność, rzekł z dziwną stanowczością do przerażonej matki:

— Przedewszystkiem, mamo, ani słowa do Cannes! Niech nie wiedzą, co mię spotyka.

I dodał z rozdzierającym serce uśmiechem:

— Nie trzeba ich niepokoić...

Przesilenie przyszło stosunkowo dość prędko; choroba trwała około trzech tygodni, poczem nastały długie godziny rekonwalescencji. Powrót do zdrowia i poczucie ładu w zmąconej wyobraźni mają zawsze w sobie trochę poezji. Oczy Frydryka, za pierwszem przytomnem spojrzeniem, padły na wychudłą, milczącą postać matki, poczem dopiero wracające stopniowo myśli wywołały inny obraz, obraz ukochanej, niewdzięcznej, która nawet nie zapytała o niego.

Nadszedł nakoniec dzień, w którym chory się podniósł i przeszedł z łóżka na fotel, oparty na ramieniu matki, odurzony temi kilkoma pierwszemi krokami.

Zapytanie, które od kilku dni paliło mu usta, wybuchło teraz mimowolnie:

— Czy odebrałaś jaki list, mamo?

Wzrokiem błagał, aby powiedziała: „tak".

I usłyszał to upragnione: „tak", ale matka wymówiła je tonem głuchym, który nie wróżył nic pocieszającego.

— Tak, nadszedł istotnie list, ale byłeś jeszcze nadtą cierpiący, abym mogła z tobą o tem mówić, wolałam więc poczekać. Zresztą, nie dałam jeszcze żadnej odpowiedzi.

— Czy pokażesz mi ten list, mamo?

Pani Plemon zawahała się przez chwilę. W końcu jednak poszła do biurka i wyjęła z szuflady piękny arkusik welinowego papieru. List pisany był charakterem męskim, w następujących słowach:

„Pani!

„Pani i panna d'Illiers, nie mając oddawna wiadomości od pana Frydryka Plemona, upoważniły mnie, abym prosił panią o kilka słów objaśniających.

„Panie d'Illiers bawią obecnie w Nizzy i nie mogły same napisać. *Leopold Guidal.*"

A więc ani Blanka, ani jej matka, nie miały czasu skreślić choć kilku wyrazów! To nie potrzebowało komentarzy... Pani Plemon czuła się jednak w obowiązku wziąć w obronę matkę i córkę. Przytoczyła na ich usprawiedliwienie ze dwadzieścia przyczyn, a w końcu zaczęła mówić o wymaganiach życia światowego i ciężkich obwiązkach, jakie ono nakłada. Mówiła w ten sposób dość długo, unikając wzroku Frydryka i mając oczy utkwione w dogasający na kominku ogień. Nareszcie odwróciwszy się po chwili, spostrzegła, że syn oparty o poduszki swego fotelu, nie słuchał jej wcale.

Wtedy zerwała się z krzykiem.

Frydryk leżał omdlały.

(C. d. n.)

* **Wylewy.** Gazeta urzędowa ogłasza następujące relacje o powodziach w naszym kraju z d. 24. marca:

Jarosław. Most pod Radymnem w dwóch polach przerwany. Zator odpłynął. Woda opada. Zator stanął przy moście w Jarosławiu. Przedmieście Garbarze zalane. Zarządzono ochronę mieszkańców.

Łańcut. Zator ruszywszy wczoraj od Dąbrówek sparł się częścią w Białobrzegach, reszta zaś lodów zatrzymała się w Gniewczynie skąd w nocy odeszła. Wieś Gniewczyna była częściowo zalana, pod Białobrzegami stoi jeszcze zator na przestrzeni 3 klm. dotychczas jeszcze kilkanaście domów pod wodą lecz woda opada.

Dąbrowa. Zator na Wiśle pod Strojowcem rozbity. Lody wszystkie ruszyły. Woda płynie tylko korytem. Niebezpieczeństwo wylewu już minęło.

Tarnobrzeg. Oprócz Baranowa i Dmytrowa mało [illegible] zalane zostały wsie: Dmytrów duży i Domacyny. Woda od wczoraj opadła o 40 ctm. i ciągle opada. Inżynieria wojskowa zajęta rozsadzaniem zatoru pod Kajmowem.

Mielec. Cały zator przed miastem poszedł szterma wolnemi przejściami bez uszkodzenia mostu. Za mostem w starem korycie lód stoi. Stan wody 2.90.

z dnia 25. marca:

Łańcut. Na Wisłoku odeszły wszystkie lody. Niebezpieczeństwo minęło.

Tarnobrzeg. Lody na Wiśle od Tarnobrzega [illegible] przy stanie wody 2.60 m. Przy takim samym stanie odeszły od 23. bm. lody na Sanie bez niebezpieczeństwa dla okolicy. Natomiast zator stojący od Kajmowa w górę rzeki, dotąd nie ruszył i spowodował zalanie pól w Kajmowie, Nagnajowie, Siedleszczanach i Suchorzewie, oraz Baranowa i Dymitrowa. W tych dwóch ostatnich miejscowościach [illegible] potrzeba zaopatrzenia mieszkańców w żywność.

Jarosław. Celem przywrócenia komunikacji w Radymnie zarządzono [illegible]. Zator stoi w Leżachowie. Część lodów odpłynęła. Mosty w Jarosławiu i Leżachowie nie uszkodzone. Komenda części wojskowej [illegible] oddział inżynierji. Inżynier miejscowy z inżynierem Wydz. krajowego wyjechali do Sieniawy, zbadać, czy i gdzie należałoby rozsadzić lody.

Dąbrowa. Zator pod Strojowcem rozsadzony dynamitem, ruszył i spłynął wszystek w nocy na 24. bm. Woda powróciła do łożyska. Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

W Węgrzech także grożą wielkie wylewy. Z Budapesztu donoszą o ciągłym wzbieraniu wód w rzekach Cisa, Samos, Maros, Temes i Bega; w wielu miejscach zaczęto budować wały ochronne.

W Kongresówce również wylewy. Z Warszawy donoszą, że od Saskiej Kępy ku Kamionkowi woda zalała znaczny obszar łąk i przeszła do wałów ochronnych, położonych w tej stronie przy brzegu praskim.

Na samem Powiślu, a szczególniej na Bugaju i Rybakach okna niżej położonych domów i suteryn, z rozporządzenia policji zostały pozabijane.

* **Galicyjski Zakład ciemnych** we Lwowie przesłał nam zamknięcie rachunków za rok 1888. Dowiadujemy się z niego, że dochody w tym roku 27.152 zł. 39 ct., rozchód zaś 27.280 zł. 85½ ct. Niedobór dnia 31. grudnia 1888 wynosił 128 zł. 46½ ct. Majątek własny zakładu przedstawia sumę 227.321 zł. 20 ct. W preliminarzu na rok 1889 przewidziano są dochody na 12 240 zł. 85 ct. a rozchody na 12.616 zł. Z początkiem roku 1888 było w Zakładzie: ociemniałych chłopców 19, dziewcząt 13. W ciągu tegoż roku opuściło zakład 3 chłopców i 1 dziewczyna zostało 27. W ciągu tegoż roku przybyło 4 chłopców i 3 dziewcząt. Z końcem tedy roku 1888 było 20 chłopców i 14 dziewcząt. Razem 34.

* **Konkurs** biblioteki słuchaczów prawa. Na żądanie interesowanych przedłużony został termin do nadsyłania prac konkursowych do 15. czerwca br.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Waniowice, w powiecie samborskim, zapomogi w kwocie 200 złr.

* **Rada gminna miasta Brodów** uchwaliła z funduszu cesarza Franciszka Józefa dla wspierania rzemieślników złożyć 1000 złr. imieniem czterech korporacyj na rzecz krajowego towarzystwa [illegible] dla wojska.

* **Proces** o kradzież w urzędzie podatkowym w Wyżnicy, zakończył się w Czerniowcach w sobie [illegible]. Z 11 oskarżonych żydów, 8 uznano winnymi i zasądzono od ½ do 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

* **Podwyższenie porta listowego w Rosji.** Z Petersburga donoszą pod d. 25. bm. Od pierwszego kwietnia podniesioną zostanie opłata za listy za granicę. Wynosić ona będzie 10 kopiejek, przyczem [illegible] 5 centymom.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 27. marca:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz w południe mieliśmy wiatr zmienny ze wschodu, stan nieba zmienny, a powietrze mierne wilgotne.

Średnia temperatura doby była + 5·5° C, najwyższa + 12·0° C; najniższa + 2·0 C nad ranem.

Dziś rano padał wprawdzie deszcz, opad jednak jest wcale nieznaczny.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajduje się w Szwecji, zwyżka 770—765 w zachodn. Francji; zniżka drugorzędna we Włoszech.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 750 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 27. marca:

Wiatr z północnej strony, średnia temperatura doby około + 3° C, niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze mierne wilgotne, niespokojne i mgliste; deszcz, opad znaczniejszy.

* **Jutro**, 28. marca: św. Sykstusa P. — św. Sawryna.

„Uprasza się redakcje posiadających listy śp. ojca mojego Bohdana Zaleskiego, o nadesłanie takowych, bądź w kopii, bądź w oryginałach — które bezwłocznie zwrócone będą — pod adresem: M. Denis Zaleski, rue d'Armaille Nr. 22. à Paris.

Potrzebne są one do przygotowywanego właśnie wydawnictwa niedrukowanych dotąd poezyj i korespondencji śp. Ojca mojego.

Inne pisma polskie raczą tę prośbę moją powtórzyć.

Paryż d. 21. marca 1889.

Dyonizy Zaleski.

— **W Tarnopolu** odbyło się wśród licznego udziału interesowanych ukonstytuowanie się koła nauczycieli szkół wyższych. Wybrano jednomyślnie i przez aklamację prezesem [illegible] Seweryna Dniestrzańskiego, dyrektora gimnazjum — zastępcą przewodniczącego p. Józefa Kickiego, dyrektora szkoły realnej, do wydziału Koła zaś pp. Wł. Boberskiego, dyrektora semin. i pref. Apol. Ettingera, jako sekretarza, a pref. Ant. Gąsiorowskiego, jako skarbnika.

— **Z Tarnowa** donoszą: Namiestnictwo zatwierdziło plany restauracji pałacu biskupiego, a budowniczy Schimitek otrzymał polecenie niezwłocznego rozpoczęcia robót. Plany restauracji wieży katedralnej według projektu Zachariewicza zatwierdziło ministerstwo.

— **Hr. Marja Taaffe**, córka prezydenta ministrów, zaręczyła się z hr. Coudenhove, koncepistą praktykantem przy morawskiem namiestnictwie.

— **Sir Thomas Gladstone**, starszy brat przewódzcy stronnictwa liberalnego, umarł w 85 roku życia w Szkocji. Przez lat 40 zajmował Tomasz Gladstone miejsce w Izbie niższej jako członek stronnictwa konserwatywnego [illegible]. Starszy brat poczytywał zawsze młodszego ministra i [illegible] stronnictwa za renegata i niebezpiecznego rewolucjonistę.

— **Hrabia Hartenau.** Z Medjolanu piszą: „Ks. Aleksander Battenbergski spędza jeszcze ciągle w Albergo Manin miodowe miesiące z swą małżonką, o której, że nawiasem dodamy, twierdzą zgodnie ci, którzy ją widzieli, że jest sympatyczną, nikt jednak nie nazywa jej piękną. Hrabstwo jadają przy table d'hôte, niezbyt nawet wykwintnem. [illegible] „Giardini publici", [illegible] Albergo Manin. Także teatr Scala [illegible]

Paryzki „Figaro" donosi, że jeneralny prokurator z Nizzy zakazał merowi Castellarowi odebrać przysięgę małżeńską od ks. Aleksandra Battenbergskiego, gdyż francuska ustawa żąda, aby nowożeńcy przynajmniej przez jeden miesiąc przebywali na ziemi francuskiej. [illegible]

Pismom niemieckim wydaje się to oszczędnością [illegible] Bułgarji [illegible] 1886. [illegible] 50.000 franków, drugą połowę zostawiając na przyszłość.

Paryzki „Figaro" donosi [illegible] Müller [illegible] Battenberg [illegible] Nizzy [illegible]

— **Z dworu belgijskiego.** Według wiadomości z Brukseli, królowa Marja Henryka i księżniczka Klementyna udadzą się na kilka dni w podróż do Niemiec, gdzie ma się spotkać z arcyksiężną-wdową Stefanią spędzą u Wielkiejnocy.

— **Zuryckie bomby.** Według ostatnich relacyj z Zurychu, [illegible] bombami na „Zurychskiej górze" [illegible] Rosjanina Brinsteina [illegible] Dembickiemu [illegible]

— **Zagadkowy balon.** Obok Helgolandu złowiono d. 24. bm. w morzu wielki balon bez łodzi i sieci. Według telegraficznych relacyj, które dotychczas nadeszły, zdaje się, że jest to balon *Empress of India*, którym znany podróżnik Spencer puścił się w podróż z Kalkuty dnia 10. b. m. [illegible] Spencerze nie ma żadnych wiadomości.

— **Proces Times'a.** Rozgłośny proces „króla" dzienników angielskich przeciw Parnellowi [illegible] *Times* [illegible] Dublina [illegible] Fenian [illegible] Parnella [illegible]

Teatr, literatura i muzyka

— **Koncert niedzielny** dawany przez Maurycego Wolfsthala zapełnił salę „Sokoła" [illegible] Beethowena [illegible]

Koncert Bethowena wypadł świetnie [illegible]

W odegraniu „Suity" Holländra [illegible]

Kompozycja Saint-Saëns'a [illegible] oryginalna w pomyśle samym, uczyniła wielkie wrażenie, a koncertantewi wręczono wieniec i bukiety, które mu się słusznie należały.

Pan Teodor B o r k o w s k i odśpiewał dwie nowe bardzo ładne pieśni St. Niewiadomskiego. Pierwsza z nich, rzewna i cicha, jest na wskróś ludową, nosi na sobie to piętno nieskończonej tęsknoty „w dal" jak poezja Konopnickiej, jak mogiły, stepy i kurhany Ukrainy. Za to pieśń druga, więcej kosmopolityczna, odznacza się elegancją i delikatnemi szczegółami. Faktura obu pieśni jest nader staranna, i w ogóle kompozycje Niewiadomskiego, które dotąd mieliśmy sposobność słyszeć, przemawiają bardzo do wyrobionego gustu znawców a nie gonią za temi grubemi efektami, które są obliczone tylko na popularność u mas. Obie pieśni odśpiewał p. Borkowski bardzo ładnie i starannie.

Miłą także nowością było to, że p. Heller odśpiewała dwie, może najpiękniejsze pieśni Moniuszki. Dział pieśni był dotąd przez p. Heller zaniedbany — a szkoda. Śpiewanie pieśni uczy prostoty, szlachetności, spokojnego wymawiania i przytrzymywania tonu, a to wszystko i do opery może się stać bardzo cennym nabytkiem; gardzić tem nie trzeba. (*abc*)

— **K u p a m i ę c i 25-l e t n i e g o t r w a n i a s c e n y r u s k i e j** w Galicji odbyła się wczoraj w sali tow. „Frohsinn", pośród natłoku publiczności, piękna uroczystość w połączeniu z koncertem i przedstawieniem dramatycznem.

Wieczór rozpoczął się piękną symfonią Werbickiego C-mol, wykonaną z wielką precyzją przez orkiestrę 55 pułku pod osobistem kierownictwem p. Bachó. Wynagrodzono ją hucznemi oklaskami. Po niej akademik p. O. K. wygłosił prolog przez siebie napisany, a następnie chór teatru mięszany odśpiewał piękną kantatę Wachnianina.

Kiedy przebrzmiewały ostatnie jej dźwięki, wstąpił na scenę dyrektor p. Biberowicz i odczytał telegramy nadeszłe od „Siczy" z Wiednia, „Akademickiej Hromady" z Krakowa, „Ruskiej Besidy", ze Stanisławowa, od Rusinów z Brzeżan i Mikuliniec oraz z Biały, Żywca i Oświęcimia; od stowarzyszeń ruskich z Kołomyi, ruskich towarzystw w Czerniowcach i słuczaczów teologii w Wiedniu. Następnie pojawiła się na scenie deputacja sceny lwowskiej złożona z pp. Zboińskiego, Walewskiego i Skalskiego. P. Zboiński przemówił kilka słów od serca, życząc scenie narodowej ruskiej pomyślności i szczęścia oraz jaknajrychlejszej instalacji w własnej chacie. P. Biberowicz podziękował po rusku, wśród grzmiących okrzyków. Poczem wręczył p. Zboiński dyrektorowi piękny oprawny adres, podpisany przez cały personal sceny lwowskiej.

Uroczystość zakończyła się przedstawieniem „Marusi", trzechaktowego narodowego dramatu Osnowianenki. Sztuka ta odegraną została koncertowo, jak w ogóle sztuki ludowe, w których artyści ruscy są mistrzowskimi przedstawicielami.

Po ostatnim akcie ukazał się na scenie obraz z żywych osób, przedstawiający uwieńczenie biustu śp. Łaszowskiego, twórcy ruskiego teatru w Galicji. Po zapadnięciu zasłony, chór akademików ruskich zaintonował pieśń „Szcze ne wmerła Ukraina!"

Po przedstawieniu odbył się w lokalnościach „Ruskiej Besidy" bankiet na cześć artystów ruskich.

— **P a m i ę t n i k i m ą d r e j m u c h y**, napisał Szczęsny Zahajkiewicz. Z 9 rycinami. W Złoczowie 1888. Wyborna ta rzecz z literatury dziecinnej, ukazała się jako XVIII. tomik wydawanej przez firmę Zukerkandla „Biblioteczki dla dzieci i młodzieży." Młody autor, którego imię zaczyna się wysuwać naprzód z szeregu pisarzy, poświęcających swe pióro młodemu wiekowi, podaje tu w 26 rozdziałkach w sposób zajmujący, zawsze pouczający, a częstokroć żywy i dowcipny przygody muchy. Jestto stworzenko bardzo ciekawe, opowiada różne rzeczy, które w życiu swem widziało, a ginie nareszcie w skutek zbytecznego objedzenia się... konfiturek. Mali czytelnicy mogą tę odysseję muszą z wielkiem zajęciem i korzyścią pochłaniać, z większem niż... konfiturki.

— **B u d o w a n o w e g o** „Volkstheater" w Wiedniu jest pod względem konstrukcyjnym zupełnie ukończoną i może być zwiedzaną. Otwarcie tego teatru nastąpi 15. września b. r.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowej. Odnośnie do ogłoszenia z dnia 18. lutego r. b. zawiadamia Izba handlowa i przemysłowa, że angielska ustawa o etykietowaniu, czyli oznaczeniu towarów „Merchandise Marks Act 1877" wchodzi w życie w posiadłościach angielskich w Indjach wschodnich z d. 1. kwietnia 1889 r.

Ustawą tą wymagane jest dokładne oznaczenie pochodzenia towaru napisem w angielskim lub francuskim języku.

Kolej Czerniowiecka. Z Wiednia donoszą pod datą wczorajszą: Jeneralnemu zgromadzeniu kolei czerniowieckiej, mającemu się odbyć w maju, ma być zaproponowaną dywidenda 13½ zł. od akcji.

Jarmark na konie w Tarnowie nie miał b. r. powodzenia. Ogółem sprowadzono 257, z tych sprzedano do kraju, wywieziono lub zaasentorowano do wojska 145 koni.

W sprawie dostaw dla armii w zakresie artykułów skórzanych, wystosowała dolno austrjacka Izba handlowa przedstawienie, żądając zmiany poszczególnych warunków dostawy, uniemożliwiających małemu przemysłowi objęcie liweranku. Zależy to mianowicie przedewszystkiem od wysokości kaucji, nie stojącej w żadnym racjonalnym stosunku do kosztu dostawy. Także solidarna poręka wszystkich korporacyj jest niepotrzebną, gdyż poszczególne stowarzyszenie, jako samo przez się złożone z wielkiej ilości porządnych przemysłowców, daje dostateczną gwarancję.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. K r a k ó w dnia 22. marca. Na dzisiejszym targu na Kleparzu, odbyt na pszenicę pozostał utrudniony jak przedtem, natomiast żyto i jęczmień były więcej poszukiwane.

Płacono za pszenicę białą od 7.50 do 7.85 zł., za czerwoną od 7.40 do 7.80 zł., za żółtą od 7.40 do 7.75 zł., za żyto od 6.10 do 6.50 zł., za jęczmień od 6.50 do 7.30 zł., za owies od 6.50 do 6.80 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Krach miedziany. Z Paryża donoszą pod d. 26. b. m.: Potwierdza się wiadomość, że administratorowie Comptoir d'Escompte oświadczyli, że za zobowiązania zakładu ręczą całym swym (bardzo znacznym) majątkiem.

Z Londynu donoszą pod d. 25. b. m.: Rozporządzeniem rządowem wzbroniono wprowadzać z Niemiec bydło z powodu zarazy racicowej i pyskowej.

Z Odesy donoszą pod d. 23. b. m.: Towarzystwo południowo-zachodnich dróg żelaznych przystępuje do budowy elewatora zbożowego na 500.000 czetwerti zboża na przedmieściu „Chlebnyj gorodok" za rogatką Tyraspolską. Koszta budowy wyniosą rs. 350.000.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Paryż d. 27. marca. Pomimo przedstawień ministra skarbu, uchwaliła Izba posłów większością 387 głosami przeciw 137 projekt ustawy o reorganizacji czynności ministra skarbu.

Komitet bulanżystowski postanowił urządzić niebawem w Paryżu, w sali Wagram, wielki bankiet i zaprosić nań 2.000 osób. Mają w nim wziąć udział wszyscy członkowie komitetu rewizyjnego z departamentu Sekwany.

Luksemburg d. 27. marca. Zapewniają, że rząd i parlament luksemburski zajmą się kwestją ustanowienia rejencji w Luksemburgu dopiero po załatwieniu tejże kwestji w Holandji (z którą jest księstwo Luksemburskie unią personalną złączone).

Bukareszt d. 27. marca. Według zarządzenia ministra wojny, prace około obwarowania Gałacu zaczną się z wiosną.

Bukareszt d. 27. marca. Senat przyjął przez aklamację wniosek, postawiony z okazji rocznicy obwołania Rumunii królestwem a żądający wpisania następcy tronu ks. Ferdynanda Hohenzollerna w poczet senatorów.

Belgrad dnia 27. marca. Minister skarbu Wuicz wybiera się do Berlina dla żniesienia się z tamtejszemi sferami finansowemi.

Petersburg dnia 27. marca. Prawosławne Towarzystwo palestyńskie oświadcza teraz, że nie miało żadnego udziału w wyprawie Aszynowa i misji archimandryty Paisiego. *Graždanin* odpowiada pismom niemieckim, że niepotrzebnie zapowiadały ochłodnięcie komitywy francusko-rosyjskiej, gdyż między temi państwami nie istnieje żadne formalne zbliżenie, tylko naturalny stosunek polityczny, na który sprawa taka jak z Aszynowem wcale wpłynąć nie może. Gdyby napadnięto na Francję lub Rosję, które ani o odwecie ani o zaborach nie myślą, to obopólny interes kazałby im się wspierać, bez względu na ich wewnętrzny ustrój polityczny.

Zamierzone podwyższenie cła od wielu płodów zagranicznych zostało na dłuższy czas odłożone.

Monachium d. 27. marca. Rząd grzecznie, ale stanowczo odrzucił żądania, podane w memorjale odbytej w Freisingen konferencji biskupów bawarskich.

Londyn d. 27. marca. Izba posłów przyjęła wczoraj akceptowany przez rząd wniosek względem zwołania konferencji mocarstw w sprawie słumienia handlu niewolnikami w Afryce wschodniej.

Umarł John Bright, słynny przewódzca radykałów angielskich.

Lord Charles Beresford dał wczoraj obiad na cześć hr. Herberta Bismarka, który przybył w towarzystwie attaché marynarskiego, Schrödera. Między innymi przybyli tam ministrowie Fergusson, Balfour, Smith, Goeschen i Hamilton.

Waszyngton d. 27. marca. W myśl uchwalonej przez obie Izby parlamentu ustawy, prezydent Harrison ogłosi wkrótce cieśninę Berynga (na północy między Azją a Ameryką) jako morze zamknięte. Wtedy miałyby okręty cłowe Stanów Zjednoczonych prawo, zagrabiać obce statki rybackie, łowiące w owych wodach. Mogą ztąd wyniknąć wielkie zawikłania z obcemi państwami.

Wiedeń dnia 27. marca godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 304·25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 69·60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 311·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 131·10. Akcje Unionbanku 232·50. Akcje kolei Karola Ludwika 204·50. Akcje kolei Północnej 253·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 101·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 243·60. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 232·25. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 179·50. Losy komunalne wiedeńskie 150·—. Akcje Tow. tureckiego 113·25. Galic. oblig. indemniz. 104·75. Losy kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 207·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 227·60. Akcje Bankvereinu 109·—. Rosyjski rubel papierowy 129·50. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna 83·85. 5% renta austr. papier. 99.80. 4% renta austr. złota 111.50. Renta 4% węg. złota 103·35. 5% renta węg. papierowa 95·—. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 27. marca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	203·—	206·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	229·75	233·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·10	101.10
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·80	101·80
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96 —	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·80	101·80
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	93·25	94·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.90	98·90
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·25	93·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·30	105·30
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·10	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	36·—	39·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·65	5·75
Dukat cesarski	5·67	5·77
Napoleondor	9·59	9·69
Półimperjał rosyjski	9·89	10·—
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·28¾	1·30¾
100 marek niemieckich	59·15	60·15
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. marca 1888:

Hotel Żorża. A. br. Wasylko z Barchometów. A. Kosicki z Wierzbiatyna. M. Lenartowicz z Kołomyi. C. Jahner z Tarnopola. E. Sutter z Biały. E. Zulaufowa z Kołomyi.

Hotel Francuski. A. Mysłowski z Koropca. J. Frankowski z Kołomyi. B. Sachter z Czerniowiec. J. Weiss z Wiednia. B. Buda z Budapesztu. W. Göpfert z Wiednia. G. Löbl z Opawy. K. hr. Drohojowski z Krukienic. H. Bodakowski z Bortnik.

Hotel Langa. A. Rott z Frankfurtu. L. dr. Heyne ze Złoczowa. A. L. Dienstl i S. Tanenbaum z Przemyśla. K. Romańska z Złoczowa. J. Zawadzki z Kniaziełów. P. J. Gaiger z Mad (Tokaj).

Hotel Angielski. J. Pietruski z Sokołowa. R. Bartmański z Leszczyn. A. Dwornicki z Uhnowa. W. Dąbrowski z Bożnowa. J. Dąbrowski z Drohobycza.

Hotel Krakowski. W. Nycz z Jaworowa. J. Wal z Sokołowa. M. Niewiadomski z Biecza. E. Czermak z Oświęcima. F. Lewitowicz z Sokala. J. ks. Pilecki z Podkamienia.

Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę i święta 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Pociągi kolejowe.

Podług zegara lwowskiego. (Od 1. marca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa			6·40	
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·40		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·55
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·28	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20		9·50	
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·05
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8·10		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróża		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa) we wtorek				7·49

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni,
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana
polecają

TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ

pudełko ⅛ kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone 3048

Również kawę figową i sułtańską.
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.
Kakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.
Angielskie Kocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p.
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzen.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, za kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 29

„Polak w Ameryce“

największe i najwięcej rozpowszechnione
Półtygodniowe Pismo polskie
w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki
wychodzi pod redakcją
Z. SŁUPSKIEGO
w East Buffalo N. Y. 227 Lorejoy str.
Cena w Ameryce 2 dol. 50 f. rocznie a w Europie złr. 7·50 albo 12 marek.

Ja Anna Csillag 70



posiadam
olbrzymie
Lorelej włosy
długości 185 cent.

a to w skutek używania przez 14 miesięcy pomady własnego wynalazku, która jest jedynym środkiem przeciwko wypadaniu włosów, niemniej do zwiększenia porostu i wzmocnienia zarówno na głowie jak brodzie. Już przy krótkiem używaniu włosy nabierają połysku i pełności i nie siwieją aż do bardzo późnego wieku. Cena tygielka złr. 1 i złr. 2. Rozsełka co dzień za gotówkę lub zaliczką.

Csillag & Comp.
Budapeszt Königsgasse 52.
SKŁAD GŁÓWNY
u pana
Leopolda Fausta
Perfumerie-Universelle
Lwów, Sykstuska.

43

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca
wszystkie gatunki kawy w smaku czystym i aromatycznym.

5 kilo Mocca arabska	złr.	10·80
5 „ Jawa złota	„	10·80
5 „ Ceylon gruboziarnista	„	10·80
5 „ średnia	„	10·40
5 „ Kuba wyśmienita	„	10·—
5 kilo Laguaira gruboziarn.	złr.	9·60
5 „ Guatemala	„	9·20
5 „ Jamajka	„	8·80
5 „ Rio ławé	„	8·40
5 „ Santos	„	8·—

Franko na każdą stację pocztową w Galicji.

Wielkie zakupno książek.

Za kilka dni przyjadę do Lwowa w celu zakupienia dla jednego z wielkich domów zagranicznych książek rozmaitej treści pojedynczo lub też całych bibliotek po cenach wysokich.
Przedewszystkiem potrzebuję dzieł klasycznych, wydań luksusowych, nowych leksykonów, dzieł prawniczych, przyrodniczych, traktujących o budownictwie, nowych romansów i „Fliegende Blätter“, słowem, wszystkich dobrych lub nowych dzieł z wszelkich kierunków literatury. 274
Książki będę oglądał na miejscu i płacę natychmiast gotówką. Pożądanem mi jest nadesłanie katalogu przynajmniej w przybliżeniu dzieł w języku francuskim i niemieckim na sprzedaż przeznaczonych i oznaczenie czasu, kiedy je obejrzeć można.

IG. SCHAB
Wien II., Taborstrasse 66.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei i poczty
Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona: sosny złr. 1·50 — świerka 60 ct. modrzewia 20 ct. za 1 funt.
Sadzonki: sosny rocznej 50 ct., 2-letn. 1 zł., świerk 2-letni 1 zł., 3-letni zł. 1·50, modrzew 2-let. 2 zł., akacja rocz. zł. 1·50, olszyna, brzezina, akacja 2 i 3-let. 3 zł
216 Wszystko za 1000 sztuk.

Dobry zarobek uboczny
dla każdego, kto się zajmie rozsprzedażą losów dozwolonych na raty. Oferty adresować do: Hauptstädt. Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Comp., Budapest. 306

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb 1842
do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej
WEŁNY, BAWEŁNY i NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, harasu, filozeli, sznelki i paciorek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft
WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI i SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW i SAKIEWEK,

Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
Strun znakomitych i przyborów do reperacji **FORTEPIANÓW**
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

JAN IHNATOWICZ

poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek. — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
słoik 80 centów 81

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Pożywna mączka dla dzieci

z pierwszej wiedeńskiej fabryki mączki dla dzieci
Franciszka Giacomelli
jako niezrównany środek odżywczy dla niemowląt najzupełniej zastępujący mleko matki, uznana przez najpierwsze powagi w kraju i za granicą, dzięki swoim właściwościom i pożywności, znalazła ogólne zastosowanie i każdemu samiennie poleconą być może — tem więcej, że codzienny jej koszt dla niemowlęcia nie przechodzi pięciu centów.
Dostać można we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha. 220
Cena za dużą puszkę 80 ct., za małą 45 ct. wraz z przepisem użycia.



2085

rozchodzi się po całym świecie. Główne zastępstwo i rozsełka dla Austro-Węgier: G. A. IHLE, Wiedeń, I., Kohlmarkt 4.

Mme MARIE
uczennica Wortha.

NAUKA KROJU damskiego
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.
FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.
Ulica Akademicka l. 12, parter.

Ulica Akademicka l. 12.

Ulica Akademicka l. 12.

Najlepsze tutki cygaretowe poleca **A. GAWŁOWSKI** Lwów, plac Marjacki 8.



ALLWEILERA oryginalne **Pompy** (Flügelpompen) do wina, piwa, spirytusu, nafty etc. dostarcza najtaniej **E. Munk, Wiedeń** I. Rathhausstrasse 15. 129

Pewny zarobek.

Każdy obrotny człowiek może zarobić dziennie bez włożenia swego kapitału złr. 5 do 10, a w sposób uczciwy jako zastępca zyskownego interesu. Nadaje się to jako uboczny zarobek dla każdego. — Przyjmujemy agentów we wszystkich miastach i miejscowościach całej monarchii, na prowizję lub płacę miesięczną.
Zgłaszać się pod adresem:
„Kaufer Kanzlei „Confidentia“ Budapest“. 255

---

262 C. k. uprzyw. patent.

Opaska przepuklinowa



tknięty i zajęty jest ciężką pracą, ... najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową ... przez wszystkich ... 1) Objętość ... 2) Gdzie leży ruptura? ... 3) Wielkość ruptury ...

O. NEUPERT Nachfolger,
fabryka bandażów
w Wiedniu, I., Graben Nr. 29.
(Im Innern des Trattnerhoffes).
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrowanym opisem użycia za zaliczką.

HANDEL
Płócien i Bielizny JANA RIEDLA

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE salonowe
po zł. 1·60, 2, 2·25, 2·50, i 3—
KOSZULE z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie zł. 2·50.
KOSZULE z pikowemi przodami, białe i kolorowe zł. 2·50 i 2·75.
KOSZULE nocne po zł. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
KAŁNSONY
po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·65 i 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po f. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·60
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 1·40,
Krawaty
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonuje się najstaranniej. 181

Na wieczorki i do tańca bardzo odpowiednie smaczne a łagodne
WINA
9 z królewsko-węgierskiej
Centralnej piwnicy wzorowej
po 60, 65, 70, 75, 80 ct. 1 litr. 1 wyżej za butelkę poleca handel
St Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

SPRZEDAŻ MASŁA własnego wyrobu urządziłem w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, przy ul. Halickiej l. 15 w podwórzu. Dotychczasowych moich pp. odbiorców upraszam, by zechcieli łaskawie zaopatrywać się w masło w wyżej wspomnionym handlu. — Z poważaniem Jean Laisé w Zameczku, p. Żółkiew. 83

MAJĘTNOŚĆ w powiecie zbaraskim, obejmująca 1478 morgów obszaru, w tem 940 morg. ziemi ornej i ogrodów, 54 morg. łąk, 326 morg. lasów, 145 morgów stawu, z propinacją 1100 złr, i młynem 1200 złr. czynszu przynoszącym z budynkami gospodarczemi i mieszkalnemi jest z wolnej ręki do sprzedania. Informacji udziela adw. Głogier w Tarnopolu. 85

RETUSZER zdolny poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Zgłoszenia pod literą A. B. Lwów poste rest.

Trawę miodową

(holcus lanatus) 155

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż**, poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów.

Notarjusz

w Dukli
potrzebuje kandydata z egzaminem i czteroletnią praktyką legalną. Niezwłoczne zgłoszenia są pożądane. 311

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane. 6
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wodka francuska i sol Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w *Białej*: Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak, W. Landesberg apt; w *Buczaczu*: R. Joel, Rapp apt,; w *Czerniowcach*: J. Schnirch, C. Alth apt.; w *Czortkowie*: Ludwik Ness apt.; w *Drohobyczu*: T. Partykiewicz; w *Gorahomora*: A. Botesat apt.; w *Husiatynie*: W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strum.*: C. Pilewski apt.; w *Kołomyi*: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w *Krakowie*: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; w *Nowym Sączu*: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur apt., w *Przemyślu*: F. Nahlik apt.,; w *Przeworsku*: Fel. Świtalski apt.; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Alekseiewicz apt., C. Mareschapt.; w *Sokalu*: E. Wysoczański apt;. w *Stanisławowie*: E. Strzemecki apt; w *Tarnopolu*: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: W. Müldner & Comp, H. Wierzyski, St. Pawłowski apt.

57

„EQUITABLE“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Stanach Zjednoczonych.
Biuro we Lwowie ulica Wałowa 23.

Stan kwot ubezpieczonych z końcem r. 1888	franków	2850	milionów
Ubezpieczenia w r. 1888	„	727	„
Majątek Towarzystwa z końcem 1888 r. .	„	487	„
Zysk w roku 1888	„	104	„

Towarzystwo przyjmuje wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na życie i na renty dożywotnie. Police nie przepadają nigdy i są nienaruszalne i biorą udział w zysku. Najlepszy sposób rozdziału zysku jest spółka tontynowa.
Przykład: Polica Nr. 8787 płatna w lutym 1889 była układem na wypadek śmierci i dożycia po laty 15 na 1000 dolarów z roczną premią dol. 66·02. Po 15 latach i zapłaceniu premji 990·30 dol miał ubezpieczony wybór wziąść gotówką dol. 1426·61 tak, iż był przez 15 lat ubezpieczony i darmo odebrał swój kapitał z $4\frac{1}{2}\%$ albo mógł swoją policę na 1000 dol. zamienić na pełno wpłaconą policę na dol. 3877, tak iż każde 1000 dol. kosztowały go 225 dol.

Międzynarodowe Biuro prawnicze

francuskiego Stowarzyszenia wierzycieli w Paryżu 241

postawiło sobie za zadanie zastępować we wszystkich kierunkach interesa zagranicznych wierzycieli. Wygórowane koszta sądowe odstraszają niejednego od starania się o zrealizowanie swoich praw, zwłaszcza, jeśli się uwzględni, że nawet strona wygrywająca najmniej 10% jeżeli nie 20% ze swej pretensji zaskarżonej utraca, a strona przegrywająca musi często 30—40% kosztów płacić. Jeżeli się więc uwzględni, że tutejsze postępowanie sądowe jest bardzo skomplikowane i oryginalne, gdyż prowadzenie procesu zarazem różnym prawnikom bywa poruczane, jak adwokatom Avoués (rzecznikom) 1. i 2. instancji t. zw. Agréés, Huissiers, notarjuszom etc., to łatwo można pojąć, jak trudno przychodzi cudzoziemcowi wybrać sobie odpowiedniego zastępcę prawniczego. Aby zapobiedz tym niedogodnościom, postanowiło „Międzynarodowe Biuro prawnicze francuskiego stowarzyszenia wierzycieli“ prowadzić procesa cudzoziemców na własne koszta. Biuro prawnicze nie domaga się zgoła żadnych zaliczek i zadawalnia się tylko pewnym udziałem w wywalczonej kwocie po stanowczem załatwieniu procesu, który prowadzi się w imieniu skarżącego. W razie przegrania procesu nie płaci ten ostatni żadnego odszkodowania tytułem przyznanych kosztów sądowych, takowe pokrywa wyłącznie Biuro prawnicze. Każdy cudzoziemiec, który żąda interwencji Biura prawniczego, zostaje natychmiast zaznajomiony z najznakomitszymi i najpoważniejszymi prawnikami, z którymi pod powagą tajemnicy urzędowej z ich strony bezpośrednio się listownie znosi i którym winien przesłać akta potrzebne do rozpoczęcia procesu w imieniu powoda. Biuro prawnicze podejmuje się także zastępstwa we wszystkich innych sprawach spornych, jak: w sprawach spadkowych, ochrony wzorów i marek ochronnych, ubiegania się o patenty na wynalazki, administracji i sprzedaży dóbr nieruchomych, układania umów spółkowych i innych pod warunkami bardzo przystępnymi. Korespondencję można prowadzić w języku niemieckim tak z Biurem jak i z prawnikami. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem:

Contentieux International des Créanciers Réunis, Rue Lafayette 66, à Paris.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).